Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 198 (4874) WILNO, czwartek 20 lipca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Czego chce Moskwa?

Mimo wielokrotnych zapowiedzi rokowania angielsko-francusko-sowieckie wciąż jeszcze nie mogą wyjść z fazy „bliskiego“ rozwiązania.

Prasa europejska regularnie co tydzień ogłasza, że „w końcu tygodnia należy oczekiwać zakończenia rozmów moskiewskich i osiągnięcia porozumienia“. Czekamy — mija tydzień, drugi, dziesiąty, ba — piętnasty i nietylko nie zanosi się na porozumienie, a odwrotnie, wyrastają coraz to nowe opory i zawarcie paktu w ogóle, a zwłaszcza w najbliższym czasie, staje się wielce problematyczne.

W opinii angielskiej i francuskiej budzi się coraz większe niezadowolenie z przebiegu dotychczasowych rokowań moskiewskich, tymbardziej, że ocena ich obecnego stanu jest często sprzeczna i ostatecznie trudno z całą pewnością stwierdzić, która strona i z jakich powodów wpływa na przewlekanie pertraktacyj.

Ostatnio utrzymuje się naogół pogląd, że przyczyną rozbieżności w rozmowach moskiewskich jest sprawa udzielenia gwarancji państwom bałtyckim.

Moskwa — jeżeli wierzyć t. zw. miarodajnym źródłom — żąda, aby gwarancje udzielone państwom bałtyckim działały nie tylko w wypadku bezpośredniego naruszenia ich granic, a co za tym idzie i zagrożenia ZSRR, lecz także i na wypadek „pośredniej agresji“, którą w rozumieniu kół sowieckich byłaby np. zmiana ustroju w jednym z państw bałtyckich na ustrój pokrewny, lub bezpośrednio związany z państwami „osi“.

Ponadto Moskwa, wzamian za udzielenie przez Anglię i Francję pojętych jak wyżej gwarancyj państwom bałtyckim, gotowa jest gwarantować swą pomoc na wypadek zagrożenia Belgii i Holandii, ale pod warunkiem, że państwa te nawiążą z Sowietami bliższe stosunki. Poza tym, warunkiem udzielenia gwarancyj sowieckich Holandii, Szwajcarii i podobno Ks. Luksemburg — jest ze strony sowieckiej zawarcie sojuszu wojskowego ZSRR, Polski i Turcji.

Wreszcie, Moskwa pragnie, aby zawarcie paktu wzajemnej pomocy Anglii, Francji i ZSRR zostało poprzedzone podpisaniem sojuszu wojskowego między tymi państwami.

Jak widać, i co słusznie podkreśla prasa francuska — większość z przytoczonych tu zastrzeżeń sowieckich jest nie do przyjęcia przez drugą z negocjujących stron.

Realizowanie gwarancyj anglo-francuskich na wypadek zmian ustrojowych wewnętrznych w państwach bałtyckich, co Sowiety mogłyby uznać za „pośrednią agresję“ — byłoby daleko idącym wkraczaniem Anglii i Francji w suwerenność tych państw na ich obszarze i parafowanie układu w tym brzmieniu nawet już dziś mogłoby wywołać w basenie bałtyckim nowe, poważne zaognienie sytuacji politycznej.

Zrozumienie niebezpieczeństwa tak pojętych gwarancyj dla niezależności państw bałtyckich jest zresztą bezwątpienia głównym źródłem ich sprzeciwu wobec projektowanego układu.

Jeśli chodzi o Belgię, Holandię i t. d., to żądania sowieckie, omówione wyżej, znów zdradzają chęć ingerowania w sprawy wewnętrzne tych krajów, na co nie może się zgodzić blok angielsko-francuski i co może byłoby dopuszczalne gdyby Belgia i Holandia okazały czynne zainteresowanie dla toczących się pertraktacyj, lecz jest nie do przyjęcia jeśli państwa te są tylko biernym przedmiotem gwarancyj trzech mocarstw. Zresztą wysuwana przez Moskwę kwestia sojuszu wojskowego polsko-turecko-sowieckiego musiałaby poważnie odwlec zawarcie ogólnego paktu, że już nie wspomnę o naszych zastrzeżeniach co do zbyt bli-

(Dokończenie na str. 2)

Eugeniusz Mejer.

„O ile Niemcy trwać będą przy swoich planach Anschlussu, Polska podejmie walkę, nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników“.

Przed 4-ma miesiącami Marszałek zarzadził mobilizację w Polsce

(Wywiad Marsz. Rydza-Śmigłego, udzielony amerykańskiej dziennikarce)

WARSZAWA, (Pat). Prasa zagraniczna zamieszcza sprawozdanie z wywiadu udzielonego przez Marszałka Śmigłego Rydza dziennikarce amerykańskiej Mary Heaton Vorse.

W wywiadzie tym Marszałek Śmigły Rydz oświadczył m. in.:

Wyczerpiemy wszystkie metody załatwienia kwestii Gdańska w sposób pokojowy, ale O ILE NIEMCY TRWAĆ BĘDĄ PRZY SWOICH PLANACH ANSCHLUSSU POLSKA PODEJMIE WALKĘ, NAWET GDYBY MIAŁA SIĘ BIĆ SAMA I BEZ SOJUSZNIKÓW. Cały naród jest zgodny co do tego. Jest on gotów walczyć o niezawisłość Polski do ostatniego mężczyzny i do ostatniej kobiety, bo gdy mówimy, że będziemy się bić o Gdańsk, rozumiemy przez to, że będziemy walczyć o naszą niepodległość. Gdańsk jest koniecznym dla Polski.

KTO KONTROLUJE GDAŃSK, KONTROLUJE NASZE ŻYCIE EKONOMICZNE. Nasz handel płynie przez Gdańsk i Gdynię. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje Gdynię. Posiadamy tylko małe ujście do morza — 140 km. W ubiegłym roku 16 mil. ton naszego stale rosnącego handlu przeszło przez te dwa porty. ZAJĘCIE GDAŃSKA PRZEZ NIEMCY BYŁOBY AKTEM PRZYPOMINAJĄCYM NAM ROZBIÓR POLSKI. Z TEGO POWODU ZARZĄDZIŁEM PRZED 4 MIESIĄCAMI MOBILIZACJĘ, GDY KANCLERZ HITLER PONOWIŁ SWE ŻĄDANIA, DOTYCZĄCE GDAŃSKA I POMORZA PROSZĘ MI WIERZYĆ, ŻE MOBILIZACJA TA NIE BYŁA TYLKO DEMONSTRACJĄ. Wówczas byliśmy gotowi, gdyby to było koniecznym, na wojnę.

Zapytany przez p. Vorse, w jaki sposób osiągnięta została nadzwyczaj na jedność i spokój narodu polskiego, Marszałek Śmigły Rydz oświadczył:

Posiadamy spokój narodu, który powziół decyzję, że wystąpi do wojny o ile zostanie do tego zmuszony. Doszliśmy do tej konkluzji na podstawie naszych dawnych cierpień. W Polsce nie ma ani jednego człowieka w wieku lat 40, który nie pamiętałby co to znaczy nie posiadać niepodległości. Tym tłumaczy się niezłomne stanowisko całego naszego narodu bez wyjątku.

Marszałek Piłsudski poświęcił swe życie na rozwijanie uczucia narodowego i patriotyzmu ludu polskiego. Pracował bez przerwy nad zjednoczeniem Polski. Praca moja w ciągu ostatnich 4-ch lat polegała na kontynuowaniu Jego zadania. Starałem się łączyć naród i dać armii poczucie jej wysokiej misji, jako strażniczki naszych swobód. Każdy polski chłopiec, który uczy się modlitwy, uczy się także, iż powinien stać się dobrym żołnierzem, aby móc bronić swego kraju. Nie jest to militaryzmem, lecz szlachetnym uczuciem obowiązku, zrodzonym z naszego niebezpiecznego położenia geograficznego, które wymaga od każdego Polaka jaknajwyższych zalet obywatela i żołnierza.

Proszę spojrzeć — oświadczył w dalszym ciągu Marszałek Śmigły Rydz — na mapę. Nasze położenie i nasza historia czynią z obrony naszej wolności żywotny problem, który zawsze leżał na sercu wszystkim Polakom. DOŚWIADCZYLIŚMY CO TO ZNACZY ŻYĆ BEZ WOLNOŚCI I RACZEJ UMRZEMY, ANIŻELI UTRACIMY ZNOWU TĘ WOLNOŚĆ. Nie ma w Polsce ani jednego człowieka, który nie podzielałby tej wiary.

Na zapytanie co do sytuacji wojskowej Polski, Marszałek Śmigły Rydz odpowiedział:

Jeśli chodzi o naszą armię, to nie będąc tak wielka, jak niemiecka, JEST TO JEDNAK DOBRA ARMIA. W WYPADKU WOJNY, KAŻDY MĘŻCZYZNA BEZ WZGLĘDU NA WIEK I KAŻDA KOBIETA BĘDĄ ŻOŁNIERZAMI.

Zapytany w sprawie stosunków z sąsiadami, Marszałek Śmigy Rydz oświadczył:

Jest to kwestia, na którą trudno jest odpowiedzieć. MAŁE PAŃSTWA BAŁTYCKIE PRAWDOPODOBNIE NIE PRAGNĘŁYBY SIĘ EKSPONOWAĆ na niebezpieczeństwo i zachowałyby ścisłą neutralność. Co się zaś tyczy Rosji, to posiadamy z nią pakt nieagresji i traktat handowy, ale dostawa surowców z tego kraju zależałaby niewątpliwie od szeregu czynników. ROSJA WYCIĄGNIE NAJPIERW Z OBECNEJ SYTUACJI MOŻLIWIE JAKNAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ KORZYŚCI. RUMUNIA JEST NASZYM SOJUSZNIKIEM, a nasza przyjaźń z Węgrami jest historyczna. NIE WIERZĘ, ABY WĘGRZY ZEZWOLILI WOJSKOM NIEMIECKIM ZAATAKOWAĆ NAS POPRZEZ GRANICE WĘGIERSKĄ. NIE PRZYPUSZCZAM TEŻ, ABY WĘGRY WZIEŁY UDZIAŁ W WOJNIE PRZECIWKO NAM.

Na zakończenie, gdy p. Vorse zapytała, czy stanowisko Polski nie dodało otuchy miejszym państwom, które pragną zachować swą niepodległość, Marszałek Śmigły Rydz odpowiedział:

Mamy wszelkie powody tak przypuszczać. W każdym razie, o ile o nas chodzi, walczyć będziemy o zachowanie naszej własnej niepodległości w każdym wypadku nawet bez sojuszników.

Gen. Ironside u Pana Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). We środę odbył gen. Ironside dłuższą rozmowę z Marszałkiem Śmigłym Rydzem. Po południu został przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który po tym wydał śniadanie na jego cześć. Następnie gen. Ironside udał się na Służewiec, gdzie zwiedził nowe pole wyścigowe oraz stajnię, interesując się zwłaszcza zwyciężcą tegorocznego derby Coltem.

Ze Służewca udał się gen Ironside do Wilanowa, gdzie odwiedził pałac i zbiory, m. in. namiot turecki z bitwy pod Wiedniem, po czym obejrzał po drodze park i pałac łazienkowski.

Wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane przez chargé d'affaires ambasady brytyjskiej.

W dniach następnych gen. Ironside weźmie udział w pokazach wojskowych.

Nowa fala plotek i intryg dookoła Gdańska

PARYŻ (Pat). Prasa paryska w dalszym ciągu obszernie zajmuje się ostatnimi pogłoskami na temat Gdańska, stwierdzając, że są one fragmentem wyraźnej i celowej propagandy niemieckiej.

Propaganda uspakajająca, pisze redaktor dyplomatyczny „Petit Parisien“ wychodzi oczywiście z Berlina, ale na to, aby być bardziej uwodzącą, bierze na siebie maskę włoską. Jest to rzecz możliwa, że **Mussolini pragnąłby odegrać rolę pośrednika między Niemcami i Polską.** Nie możnaby mieć zresztą nic przeciw pobożnemu życzeniu, gdyby zamierzał on nakłonić Niemcy do wyrzeczenia się pretensyj i uznania słuszności stanowiska Polski. Sprawa przedstawia się jednak inaczej.

Ponieważ zwyczajna aneksja Gdńska stała się zbyt ryzykowną więc ofrmuła wymyślona przez Niemcy zmierza do tego, aby przyłączenie Gdańska odbyło się na płaszczyźnie administracyjnej, czy na podstawie unii personalnej. Dla zeralizowania tych celów mediacja włoska nic nie pomoże. **Blon próbny został przyjęty w Polsce tak, jak na to zasługuje.**

BUKARESZT (Pat). Dziennik „Universul“ w artykule wstępnym omawia poszczególne wiadomości o sytuacji w Gdańsku i zaznacza, że nie może być mowy o pokojowym załatwieniu tak długo, jak długo przygotowane są dekrety o przyłączeniu Gdańska do Rzeszy, gdyż rozwiązanie to wnosi zarodek konfliktu. Nawiązując do **wiadomości o ewentualnym wyborze, kanclerza Hitlera na prezydenta Gdańska**, pismo zaznacza, że byłoby to przyłączeniem Gdańska do Rzeszy i w tym wypadku reakcja ze strony Polski byłaby natychmiastowa.

Na Zamku

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął p. prezesa rady ministrów gen. *Sławoja Składkowskiego* i p. wicepremiera inż. Eugeniusza *Kwiatkowskiego*, którzy referowali o bieżących pracach rządu

Dwa protesty Polski w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku wystosował w dniu wczorajszym do Senatu Wolnego Miasta dwa pisma, w których zaprotestował:

1) przeciw uszczupleniu praw polskich inspektorów celnych,

2) przeciw bezpodstawnemu zwalnianiu polskich robotników.

Aresztowania w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). „Der Danziger Vorposten“ komunikuje, że gdańska policja polityczna aresztowała w tych dniach 20 członków partii socjal demokratycznej, stojących pod zarzutem zdrady głównej.

Chodzi tu o część tych aresztowanych w ostatnich dniach obywateli gdańskich, u których znaleźć miano broń i zapasy amunicji.

Prasa gdańska i policja zaprzeczały dotychczas kategorycznie tym wiadomościom, które ukazały się w prasie zagranicznej i polskiej. Obecnie jednak do faktu aresztowań sama się przyznała.

Sprawa neutralności St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, (Pat). Sekretarz prezydenta Roosevelta oświadczył przedstawicielom prasy, iż prezydent Roosevelt zdecydowany jest zwołać nadzwyczajną sesję kongresu dla rozpatrzenia ustawy o neutralności w wypadku, gdyby w Europie sytuacja przybrała rozwój krytyczny.

Do Vaterlandu wolna droga!

Węgrom również dają się Niemcy we znaki

BUDAPESZT, (Pat). Korespondent Havasa donosi, że sytuacja mniejszości niemieckiej na Węgrzech, którą można było uważać za ostatecznie uregulowaną, po uprawnieniach przyznanych ostatnio przez węgierskiego ministra spraw wewnętrznych niemieckim morganizacjom, zaczyna nastręczać nowe kłopoty.

Jak się zdaje bowiem poczynione ustępstwa nie zadawalają bynajmniej mniejszości niemieckiej.

„Magyar Orszag“ podaje, że na zebraniu w Balaton Szantod Niemcy sformułowali nowe żądania, ujęte w 13 punktach. Domagają się oni m. in. autonomii administracyjnej i własnego szkolnictwa, otwarcia niemieckich szkół średnich oraz wzmocnienia przedstawicielstwa w parlamencie.

Według informacji dziennika. Niemcy na Węgrzech żądają zwiekszenia swej reprezentacji w parlamencie do 15 posłów. Poza tym występują przeciw hasłom asymilacji, oraz domagają się prawa noszenia odznak i występowania z własnymi sztandarami.

„Magyar Nemzet“ omawiając wspomniane żądania, zaznacza, że zaspokojenie ich może nastąpić: według metody wskazanej przez samych niezadowolonych, a mianowicie według metody przyjętej również przez Włochów, która polega na wysiedleniu do Niemiec wszystkich Niemców, uważających się za pokrzywdzonych.

Policja gdańska zatrzymała brazylijskich dyplomatów z Polski

WARSZAWA (Pat). W związku z incydentem, który ostatnio miał miejsce z panem Rui Barbosa, pierwszym sekretarzem poselstwa St. Zjednoczonych Brazylii w Warszawie oraz konsulem Brazylii w Gdy- P. Rui Barbosa złożył w min. spraw zagranicznych dokładny opis tego wydarzenia, które przedstawia się następująco:

„Udawszy się do Gdyni, celem spotkania się z żoną, powracającą ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. p. Barbosa skorzystał z okazji, aby zwiedzić Gdańsk w towarzystwie konsula brazylijskiego w Gdyni. W chwili gdy konsul przygotował się do zrobienia zdjęcia fotograficznego jednego z najbardziej malowniczych zakątków Gdańska, agent policji aresztował ich w sposób gwałtowny i zaprowadził do małej cukierni, której drzwi zostały zamknięte.

Nie pozwalając p. Rui Barbosa, ani też konsulowi brazylijskiemu w Gdyni, którzy okazali swe dokumenty osobiste, na skomunikowanie się z konsulatem brazylijskim w Gdańsku, policjant wezwał z główn. posterunku policji policyjny samochód ciężarowy z żołnierzami i agentami policji, którzy przy użyciu siły przetransportowali aresztowanych na główny posterunek policji. Na posterunku tym wyższy funkcjonariusz, stwierdziwszy tożsamość zwolnił ich natychmiast, przepraszając, prosił jednak o pozostawienie aparatu fotograficznego na posterunku do dnia następnego.

Po otrzymaniu powyższych informacyj, zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego Morstin wystosował do p. Rui Barbosa list, w którym wyrażając ubolewanie z powodu zajścia, jakie miało miejsce, stwierdza, że podobne wypadki są możliwe ze względu na to, że Polska niestety nie rozporządza własnymi środkami dla zapewnienia bezpieczeństwa cudzoziemcom na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Rząd polski dokonał równocześnie odpowiednich kroków wobec senatu Wolnego Miasta Gdańska".

Zwolnienie uwięzionego przez Gestapo w Pradze dziennikarza polskiego

WARSZAWA (Pat). P. Eugeniusz Hinterhof, korespondent PAT w Pradze, powrócił w tych dniach do Warszawy.

Jak wiadomo, p. E. Hinterhof w kilka dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi, został aresztowany, przez niemiecką policję polityczną i przesiedział 3 miesiące w więzieniu śledczym. W wyniku śledztwa red. E. Hinterhoff został zupełnie oczyszczony ze stawianych mu zarzutów

Prez. Lebrun w Belgii

LIEGE (Pat). Prezydent Lebrun, który przybył na zwiedzenie wystawy wodnej w Liege, natychmiast po przyjeździe udał się do pawilonu francuskiego. Król Leopold wydał na cześć prezydenta Lebrun śniadanie w swym pałacu w Liege. Prezydent republiki francuskiej udał się wieczorem w drogę powrotną do Paryża.

Obżarstwo — zdradą stanu, a spożywanie tłuszczów szkodzi zdrowiu...

LONDYN (Pat). Jak donosi Agencja Reutera z Berlina, przewodniczący narodowo socjalistycznego komitetu dla spraw zdrowia publicznego dr Wirz omawiając na posiedzeniu komitetu sprawy żywnościowe w Trzeciej Rzeszy określił obżarstwo jako „swego rodzaju zdradę stanu".

Naród niemiecki — zdaniem dr Wirza — zdradza naogół najzupełniej zbędną skłonność do nadmiernego odżywiania się. Nadmierne odżywianie, zwłaszcza nadmierna konsumcja tłuszczów, nie tylko jest rzeczą niepotrzebną, lecz wręcz szkodliwą, wywiera bowiem niepożądany wpływ na ogólny stan zdrowia publicznego.

„Turyści" z Niemiec w Irlandii organizowali dywersje przeciwangielskie

LONDYN (Pat). „Daily Express" pisze, iż propaganda narodowo - socjalistyczna w niezależnym państwie irlandzkim przybrała tak zastraszające rozmiary, iż rząd postanowił przeprowadzić jaknajbardziej wyczerpujące dochodzenie za pomocą władz podległych ministerstwu dominiów i przy pomocy rządu irlandzkiego.

Dziennik nie przypuszcza, aby terroryści irlandzcy otrzymywali bezpośerdnio subwencje od narodowych socjalistów, ale „fundusz walki" irlandzkiej armii republikańskiej prawdopodobnie czerpał ze źródeł narodowo - socjalistycznych.

Dotychczas w Irlandii propaganda narodowo - socjalistyczna nie zdołała znaleźć dla siebie organu, ale w drugorzędnych tygodnikach były zamieszczane korespondencje anonimowe, wyraźnie proniemieckie i antybrytyjskie. Dziennik przypuszcza, iż autorzy tych korespondencji nie byli ani Anglikami, ani Irlandczykami.

Kolonia niemiecka, według dziennika, w niezależnym państwie irlandzkim liczy około 250 osób. Większość z nich nie ma żadnego związku z działalnością narodowych socjalistów. Policja szczególną uwagę zwraca obecnie na „turystów" z Niemiec.

Czego chce Moskwa?

(Dokończenie ze str. 1)

skiego związania się z Rosją Sowiecką.

Jeśli zaś naprawdę Moskwa żąda, aby pakt wzajemnej pomocy poprzedziło zawarcie sojuszu wojskowego z Francją i Anglią — to jest to wyraźnym dowodem nieszczerego stosunku ZSRR do podjętych rokowań i chęci dalszego ich przewlekania, nie do pomyślenia bowiem jest wszczęcie ścisłej współpracy wojskowej bez uprzedniego nawiązania bardziej ogólnych, przyjaznych i sojuszniczych stosunków.

Oficjalne komunikaty o przebiegu rozmów moskiewskich mówią wciąż, że wszelkie wątpliwości w sowieckim i anglo-francuskim punktach widzenia zostały już wyjaśnione, ale... ale wątpliwości te, które tu nieco szerzej omówiliśmy, są tak jasne i proste, że nic w nich nie ma do wyjaśniania i tylko mogą one być przedmiotem ustępstw ze strony jednej, lub drugiej.

O istotnych i naprawdę ważkich przyczynach trudności w osiągnięciu porozumienia mało się pisze i mówi.

Zagadnienie państw bałtyckich jest dla ZSRR naprawdę zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. I właśnie nie tyle chodzi tu o możliwości zagarnięcia przez „oś" terytorium któregoś z państw bałtyckich siłą, ile o penetrację wpływów niemieckich i umocnienie się ich bazy w bezpośredniej bliskości Zatoki Fińskiej i Leningradu.

Obawy ZSRR skierowane są głównie w kierunku Finlandii. W posiadaniu Finladii znajdują się wyspy Alandzkie, które mogą zagrozić zupełnym zamknięciem Zatoki Fińskiej, granica Finlandii przebiega tuż w pobliżu Leningradu. Finladia może zagrozić żegludze sowieckiej na Morzu Białym i Oc. Lodowatym — wszystko to oczywiście pod warunkiem, że znajdzie się siła militarna, która wykorzysta strategiczne położenie Finlandii i dla wspólnych celów zamieni ją w bazę lub pozycję wypadową antysowiecką.

ZSRR pamięta o pretensjach terytorialnych Finladii; zdaje sobie sprawę z powagi wpływów niemieckich w tym kraju. To też pozyskanie Anglii i Francji dla udzielenia „gwarancji na wypadek pośredniego zagrożenia jest warunkiem, od którego Sowiety nie mogą odstąpić i nie odstąpią. Inne żądania sowieckie mają raczej za cel zamaskowanie istotnych zamierzeń.

Anglia oczywiście zdaje sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy, obawia się jednak, jak to już miało miejsce wobec Japonii, aby przez szybkie porozumienie z ZSRR nie przyśpieszyć wzmożenia wpływów niemieckich w państwach bałtyckich. Dlatego również zwleka, niby ustępuje, składa nowe propozycje i czeka na wyjaśnienie się sytuacji międzynarodowej.

A wreszcie błędem byłoby zapomnieć o jeszcze jednym i może najbardziej ważkim czynniku, utrudniającym porozumienie z Sowietami. Otóż obie strony sobie nie ufają: obie chcą, żeby wzajemnej pomocy — ale na odległość.

Nie sądźmy bowiem, że tylko kraje kapitalistyczne obawiają się destrukcyjnych wpływów komunizmu. Sowiety z pewnością jeszcze więcej obaw żywią wobec wpływów kapitalizmu, a przecie obie strony nie uniknęłyby pewnego wzajemnego przenikania wpływów jeśli ich armie miałyby kiedyś walczyć ramię przy ramieniu.

Rokowania moskiewskie mają trudną, złą atmosferę.

Obu stronom powinno zależeć na ich doprowadzeniu do pozytywnych wyników. Więcej na tym zależy nawet ZSRR niż stronie angielsko-francuskiej, która wzamian za całkiem realne efektywy może liczyć na problematyczną pomoc cz[illegible] armii.

Ale sytuacja jest taka, że Anglia i Francja przeceniają prestige'owe znaczenie paktu z Sowietami i dlatego są w pozycji ustępującego i ubiegającego się. Rzutuje to być może nawet i na inne odcinki polityki zagranicznej tych państw — vide przewlekający się zatarg W. Brytanii z Japonią.

Sowiety natomiast przeceniają swą obecną pozycję.

Już w pierwszych dniach rozmów moskiewskich przewidywaliśmy na tym miejscu sowiecką politykę zwlekania i targów. Po blisko czterech miesiącach rokowań — sowieckie kunktatorstwo prześcignęło najśmielsze oczekiwania.

Jest rzeczą pewną, że wyniku rozmów moskiewskich oczekuje dziś cały świat polityczny z dużym napięciem.

Wynik tych rozmów jest bowiem nietylko ważny dla obu pertraktujących stron, lecz może mieć doniosłe skutki dla rozwiązania całego szeregu innych, niezmiernie palących zagadnień i konfliktów międzynarodowych.

Nie należy jednak decyzjom moskiewskim przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Co więcej — należałoby Moskwę „przycisnąć do muru" i tak lub inaczej zakończyć przeglekłe rokowania.

Rosja ma obecnie ciężki problem do rozwiązania na Dalekim Wschodzie, to też przeciąganie rozmów z mocarstwami zach.-europejskimi dyskontuje jako przejaw swej siły i powagi na forum międzynarodowym, co ma niemałą wagę dla wytworzenia i umocnienia nastrojów wojennych wśród ludności i poprawienia jej „samopoczucia". A nie jest to bez znaczenia dla konfliktów z Japonią.

Dalsze zwlekanie gra tylko na korzyść ZSRR, a nie Anglii i Francji, których prestige cierpi na dotychczasowym przebiegu rozmów moskiewskich.

To też należałoby szybciej wyciągnąć konsekwencje z obecnej sytuacji i zwlekającą Moskwę — zaskoczyć własnymi decyzjami.

Eugeniusz Mejer.

W wyniku wizyty... rewizyta

Nikłe rezultaty wyprawy do Hiszpanii min. Ciano

RZYM (Pat). „Informatione Diplomatica" zamieszcza komunikat, w którym omawia wizytę ministra Ciano w Hiszpanii i jej rezultaty.

Z komunikatu tego wynika, że gen. Franco odwiedzi Rzym w końcu września. „Informatione diplomatica" tłumaczy brak oficjalnego komunikatu, dotyczącego wyniku rozmów, jakie minister Ciano prowadził w Hiszpanii tym, iż Hiszpania już sprecyzowała swoje stanowisko, przystępując do paktu antykominternowskiego i opuszczając Ligę Narodów.

Komunikat, utrzymany w tonie polemicznym, zarzuca państwom zachodnim, iż starają się pomniejszyć znaczenie wizyty ministra Ciano, przedstawiając ją jako manifestację uczuciową bez żadnego znaczenia politycznego

Nowy lot angielski nad Francją

LONDYN (Pat). Ministerstwo lotnictwa ogłosiło następujący komunikat:

Około 100 samolotów królewskich sił powietrznych odbywa lot ćwiczebny nad terytorium francuskim. Kilka eskadr Blenheim (bombowców), które opuściły swoje bazy o godz. 7 rano, dokonało lotu okrężnego, prowadzącego przez Paryż, Orlean, i Chartres. Eskadry te po 3 godzinnych lotach powróciły do swych baz. Pewna liczba eskadr wellingtonów i Whithley'ów (bombowców) znajduje się jeszcze w drodze i powróci do swych baz po południu

Kpt. Balfour, podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa znajduje się na pokładzie jednego z wellingtonów, jako członek załogi. Obie eskadry dotarły do najdalej na południe położonego punktu swej drogi, to jest w okolice Avalion, około 200 km. na południe od Paryża. Przebyta przestrzeń wynosi około 1250 km

Król Zogu wzywa Albańczyków

do poświęceń dla oswobodzenia kraju

SZTOKHOLM, (Pat). B. król Zogu udzielił przedstawicielowi Havasa wywiadu, w którym podkreślił uczucia podziwu, jakie żywią zawsze Albańczycy do Francji.

Obowiązek wszystkich Albańczyków — dodał Zogu — polega na poświęceniu się odrodzeniu niepodległości i suwerenności swego kraju

Żaden kraj, nawet mały, nie może być bez wolności. Życzę wszystkim państwom, aby mogły korzystać z niej w całej pełni.

Otwarcie V Targów Futrzarskich w Wilnie

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie V Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie.

Na uroczystość tę do lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej o godz. 11 rano przybyli: p. wojewoda wileński Artur Maruszewski, przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu radca Sawa, dyrektor Rady Handlu Zagranicznego dr Rusiński, wiceprezydenci m. Wilna pp. T. Nagurski i K. Grodzicki, wiceprezes Związku Izb Rzemieślniczych p. J. Chowańczak oraz przedstawiciele instytucyj i organizacyj państwowych, gospodarczych i społecznych.

Obszerna sala Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zgromadziła ponadto kilkaset przedstawicieli spośród wystawców i interesantów targowych.

Należy tu podkreślić, że zainteresowanie V Targami Futrzarskimi jest wyjątkowo duże, znacznie większe niż w latach ubiegłych.

W przemówieniach inauguracyjnych, jakie z okazji otwarcia Targów zostały wygłoszone, moment ten kilkarotnie z naciskiem był podkreślany.

Zebranie zagaił wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej p. **Kowalski,** witając przedstawicieli władz i przybyłych gości życząc V Targom pomyślnych obrotów handlowych.

Dłuższe przemówienie charakteryzujące rozwój i znaczenie Międzynarodowych Targów Futrzarskich wygłosił prezes Zarządu Towarzystwa p. **A. Kawenoki,** który podkreślił, że cały pawilon, w którym mieszczą się Targi, zajęty jest do ostatniego miejsca przez 89 najpoważniejszych firm handlowych i przemysłowych z branży futrzarskiej z terenu całej Polski i W. M. Gdańska.

Mówca z naciskiem podkreśla, że do tegorocznych Targów cała Polska przygotowała się bardzo starannie i z największym spokojem. Jeżeli tak się dzieje w okresie wysoce naprężonej sytuacji politycznej, to dlatego, że cały naród i sfery gospodarcze zdają sobie sprawę, że na straży honoru i dobrobytu Rzeczypospolitej stoi

bohaterska Armia Polska.

Słowom tym towarzyszyła burza oklasów.

P. wojewoda Maruszewski, przemawiając w im. Rządu, wyraził przekonanie, że aktywność, jaką przejawiło futrzarstwo w organizacji tegorocznych Targów jest najlepszym dowodem właściwej postawy, jakie życie gospodarcze zajęło wobec obecnych wypadków politycznych. Świadczy to o sprężystości naszych sfer handlowych i przemysłowych oraz całego narodu. Mącenie naszego życia gospodarczego tym, którym na tym zależy — stwierdza p. wojewoda —

nie udało się i nie uda.

Skolei głos zabierali w imieniu miasta **vice-prezydent Nagurski,** który życzył, by Wilno wprowadzone zostało w orbitę wielkich ośrodków handlowych i w imieniu Targów Północnych **vice-prezydent Grodzicki.** Mówca z satysfakcją stwierdził, że V Międzynarodowe Targi Futrzarskie w tym ciężkim okresie psychicznym mają

nastawienie ofenzywne.

Na całym odcinku gospodarczym panuje spokój i zaufanie. I to jest najbardziej pocieszającym objawem.

Następnie odczytano szereg nadesłanych depesz gratulacyjnych m. in. b. Marszałka Senatu płk. Prystora.

Uchwalono jednogłośnie wysłać do Pana Marszałka Śmigłego Rydza depeszę o treści następującej:

„Zebrani na otwarciu V Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie przesyłają Ci Wodzu Naczelny wyrazy najgłębszej czci i hołdu. Dzięki Armii i Tobie Wodzu, jesteśmy w stanie pracować w spokoju każdy przy swoim warsztacie, a wszyscy razem dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Na zakończenie części oficjalnej uroczystości nastąpiło zwiedzanie terenu Targów.

Targi tegoroczne mieszczą się w pięknym, nowocześnie skonstruowanym pawilonie żelbetonowym. Każdy z

89 wystawców

ma oddzielone izolowane stoisko, gdzie nieskrępowanie może załatwiać swe tranzakcje.

Niewątpliwie V Targi Futrzarskie spełnią swą rolę w znacznie szerszym zakresie niż dotychczasowe, przyczyniając się do dalszego pomyślnego rozwoju branży futrzarskiej na terenie całej Polski.

Jeszcze jeden kwiatek z Protektoratu

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Pragi: przed dwoma tygodniami zastępca protektora Rzeszy dr Herman Frank zwrócił się do rządu protektoratu, odmagając się w sposób ultymatywny aby w wewnętrznej administracji protektoratu Czech i Moraw wprowadzony został na zasadach zupełnie równoległych język niemiecki. Dotychczas od drugiej połowy marca język niemiecki obowiązywał administrację czeską jedynie w stosunkach z Niemcami. Rząd czeski starał się o odroczenie decyzji w tej sprawie ze względu na obawę reakcyj.

Obecnie prasa niemiecka w Czechach, przypominając, że termin wyznaczony przez dr Franka upłynął w dniu 15 lipca, podejmuje kampanię przeciwko postępowaniu rządu czeskiego. Na łamach „Prager Zeitungdienst" burmistrz Pragi Niemiec Phittner pisze: **Niech Czesi nie zapominają, że znajdują się w samym centrum Rzeszy.** Na innym miejscu ten sam dziennik pisze: **jeśli naród czeski w dalszym ciągu trwać będzie w biernym oporze Rzesza poweźmie sama odpowiednie decyzje** aby rozwiązać szybko i definitywnie wszystkie problemy z kwestią językową na czele.

Defilada „Fizkulturników" na Placu Czerwonym

z przygrywką do wojny sowiecko-japońskiej

MOSKWA. (Obsł. Sp.) Groźba wojny japońsko-sowieckiej znalazła swój wyraz we wczorajszym święcie sowieckiego przysposobienia wojskowego tzw. „defiladzie fizkulturników".

Krwawe walki na dalekim pograniczu mongolsko-mandżurskim, zuchwałe raidy bombowców sowieckich wgłąb Mandżurii oraz groźba ministra Itgaki zbombardowania szeregu miast wschodnio-syberyjskich, plus dojrzały już konflikt na Sachalinie, zmusiły rząd sowiecki do wzmożenia tempa propagandy wewnętrznej, celem ukształtowania opinii sowieckiej i przygotowania jej do wojny z Japonią.

W kołach zagranicznych dyplomatów, akredytowanych przy rządzie sowieckim, podkreślają, że leitmotywem wczorajszych uroczystości sowieckich

była gotowość do rychłej wojny z Japonią.

„Specy" wojenni różnych krajów rozmaicie tłumaczą wynik starć sowiecko-japońskich nad jeziorem Chasan. Zdania są podzielone. Sowiety jednak głoszą, że przyniosły one armii czerwonej wielki sukces. Fakt zainscenizowania podczas wczorajszej uroczystości na placu Czerwonym

walk nad jeziorem Chasan

miał wyraźnie zaakcentować gotowość Sowietów do rozpoczęcia wojny z Japonią.

Tym razem transparenty i plakaty nie wzywały już do ogólnikowej walki z „agresorami", oczy Kremla wyraźnie skierowane były na Daleki Wschód, gdzie od dawna już zapowiadana „ostateczna rozgrywka" między ZSRR i Japonią wisi, jak się mówi, na włosku.

Potwierdzają to wczorajsze artykuły pism sowieckich. Poprzez barwne, samochwalcze opisy uroczystości

wyraźnie zarysowują się groźby i rozlega się szczęk oręża

Szary obywatel sowiecki niewiele wiedział dotychczas o krwawych walkach nad jeziorem Buirnor. Kilka komunikatów sowieckich — i to wszystko. Obecnie jednak Kreml zaczyna coraz gwałtowniej kształtować społeczeństwo... nieuniknioną wojną.

Pod tym kątem widzenia należy zrozumieć artykuł znanego publicysty sowieckiego E. Pietrowa, zamieszczony we wczorajszej „Prawdzie".

Podnosząc znaczenie „defilady fizkulturników", Pietrow sugeruje Japonii potęgę oręża sowieckiego,

podkreślając różnicę między carską i czerwoną armią.

Żołnierz carski, w większości wypadków analfabeta, uzbrojony był tylko w męstwo. Żołnierz czerwonej armii, pisze Pietrow, posiada wykształcenie, wyposażony jest w technicznie pierwszorzędny sprzęt wojenny i wie o co ma walczyć...

Jeżeli przykład Chasanu nie pomógł — Buirnor ostudzi zapały agresorów

— stwierdza w zapale sowieckiego patriotyzmu publicysta „Prawdy". „Pracować po stachanowsku, bić wroga po chasanowsku".

W kołach politycznych ustęp ten uważany jest za znamienny. Jest on równoznaczny z oficjalnym przyznaniem się Sowietów, że to nie żadna Mongolia Zewnętrzna z Mandżurią, lecz Związek Republik Sowieckich prowadzi wojnę z Japonią.

Tajemniczy doradca Hitlera

Czy podróż płk. von Schwerin zadecydu e o losach po o u?

Przyszły historyk badający nasze niespokojne czasy może zwrócić uwagę na fakt pozornie drobny, który zaszedł w lipcu 1939 r.

W tych dniach wrócił do Niemiec z podróży do St. Zjedn. i do Anglii podpułkownik hrabia Gerhardt von Schwerin, który uchodził za najbardziej tajemniczego oficera wojsk niemieckich i jest powszechnie nazywany „Pułkownikiem Tajemnicą".

Zaraz po przyjeździe udał się do Berchtesgaden, gdzie został przyjęty przez Hitlera. „Fuehrer" rozmawiał z nim bardzo długo i słuchał informacji, które „Pułkownik Tajemnica" przywiózł z Ameryki, gdzie przebywał incognito.

Kto wie, czy ta rozmowa nie miała rozstrzygającego wpływu na decyzje Hitlera.

Podpułkownik hrabia Gerhardt von Schwerin jest jednym z najmłodszych niemieckich oficerów sztabowych. Awansował bardzo szybko dzięki protekcji Hitlera, który darzy go nieograniczonym zaufaniem.

Hrabia von Schwerin należy do tych junkrów pruskich, którzy już nazajutrz po rewolucji zaczęli spiskować przeciwko młodej republice niemieckiej. W marcu r. 1920 widziano go wśród zwolenników von Kappa. Rząd republikański odniósł wówczas zwycięstwo nad przeciwnikami, von Schwerinowi jednak nie spadł włos z głowy.

Minęły lata. Von Schwerin, o którym przez szereg lat nic się nie słyszało, znów ukazał się na widowni. Wtajemniczeni wiedzą, że już przedtem, tj. przed dojściem Hitlera do władzy, miał konszachty z narodowymi socjalistami i odgrywał w cieniu rolę, o której dotychczas nic nie wiadomo.

W maju r. 1933, kiedy Hitler przywrócił w Niemczech powszechną służbę wojskową, von Schwerin został powołany do ministerstwa spraw wojskowych. Wkrótce stanął tam na czele wydziału zajmującego się badaniem stanu sił zbrojnych i uzbrojenia Anglii i St. Zjedn.

Podpułkownik von Schwerin mógłby powiedzieć kilka ciekawych rzeczy o tym, co się działo i dzieje za kulisami rozruchów w Palestynie, zamachów terrorystów irlandzkich itp. Kto wie nawet, czy to nie on był naczelnym kierownikiem groźnej organizacji szpiegowskiej, którą hitlerowcy utworzyli w Stanach Zjednoczonych.

Podobno Hitler zasięga jego rady i liczy się z jego zdaniem. „Anschluss" aneksja Sudetów i zabór Czech były przygotowane na podstawie informacji dostarczonych przez „Pułkownika Tajemnicę".

Co teraz podpułkownik von Schwerin powiedział Hitlerowi? Jakie wnioski wyciągnął z tego, co widział i słyszał w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, gdzie badał stan sił zbrojnych tych dwu krajów?

W Stanach Zjednoczonych i w Anglii — starano się ułatwić wysłannikowi Hitlera zebranie wiadomości, po które przyjechał. W Ameryce władze pozwoliły mu zwiedzić szereg wielkich fabryk pracujących dla wojska; w Anglii hrabia von Schwerin był przyjęty przez pułkownika Tennanta z ministerstwa obrony państwa, który zawiózł go samochodem do wielu miejscowości, gdzie ciekawy „gość" zobaczył pouczające rzeczy.

Widocznie i Anglicy i Amerykanie mają się czym pochwalić i chcą, aby Hitler o tym wiedział.

Wizyta podpułkownika von Schwerina w Berchtesgaden może będzie miała ogromny wpływ na dzieje Europy w najbliższej przyszłości.

Nożycami przez prasę

KROCZYMY DROGĄ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Wizyta gen. Ironside nie przestaje być „tematem dnia", ani w Polsce, ani za granicą. Cytujemy dziś jako dalszy ciąg głosów prasy polskiej opinię „Expressu Porannego" i A.B.C.

Wizyta gen. Ironside w Warszawie nastąpiła zaraz po wielkiej rewii wojsk francuskich i angielskich w Paryżu.

Te dwa — ściśle ze sobą związane w treści i w czasie wydarzenia, mają swoją głęboką wymowę. Są mocnym wyrazem porozumienia i współpracy militarnej trzech narodów — Anglii, Polski i Francji — które dziś stanowią trójkąt bezpieczeństwa Europy.

Jeszcze przed rokiem żaden z wielkich polityków mocarstw zachodnich nie mógłby przewidzieć, jak ważna rola przypadnie Polsce w dziele obrony powszechnego pokoju.

Jeden tylko człowiek, największy geniusz powojennej epoki — Józef Piłsudski, widział tę przyszłość jasno już w zaraniu Niepodległości. Świadczy o tym tylko nieomylny wybór drogi, którą wytknął Narodowi, drogi prowadzącej ku wielkości.

Dziś z zasłużoną dumą możemy sobie powiedzieć, że jesteśmy jedynym państwem w Europie, które w ciągu całego ostatniego dwudziestolecia nie odstąpiło od swej zasadniczej linii w polityce zagranicznej.

Z nakazu Józefa Piłsudskiego powstała Armia, jedna z najpotężniejszych w Europie.

Jeśli dodamy gospodarcze sukcesy Polski w nakazanym również przez Wodza Narodu wyścigu pracy, sukcesy których obrazem jest choćby fakt zaopatrzenia armii brytyjskiej w działa przeciwlotnicze polskiej produkcji — jasnym będzie, dlaczego tak mocną i zaszczytną pozycję zajęliśmy wśród narodów Europy.

Nie wątpimy, że misja gen. Ironside'a związana z jego pobytem w Polsce przyczyni się do dalszego wzmocnienia polsko-angielsko-francuskiego „trójkąta bezpieczeństwa".

(E. Poranny).

BOHATERSTWO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO POZNAŁ GEN. IRONSIDE NA MURMANIE.

Gen. sir Edmund Ironside miał już możność zetknięcia się z armią polską. W r. 1919 gen. Ironside był dowódcą wojsk sprzymierzonych w północnej Rosji. W skład podległych mu oddziałów wchodziły polskie formacje Murmańczyków. Generał angielski ocenił wysoko wartości bojowe polskich żołnierzy, czemu dał wyraz w liście do gen. Hallera.

Następnie w r. 1925 gen. Ironside na zaproszenie ówczesnego ministra spraw wojskowych gen. Wł. Sikorskiego był obecny na manewrach armii polskiej w charakterze przedstawiciela armii brytyjskiej.

Tak więc gen. Ironside będzie się mógł przekonać o wielkich postępach jakie poczyniła od tego czasu organizacja polskich sił zbrojnych oraz zapoznać się z potencjałem wojennym Polski. Należy podkreślić, że sir Edmund Ironside reprezentuje nie tylko armię angielską ale również armię francuską w myśl ścisłego porozumienia jakie zostało zawarte pomiędzy dowództwami obu armii sojuszniczych podczas ostatniej wizyty francuskiego wodza naczelnego gen. Gamelin w Londynie.

(A. B. C.).

ŻART, KTÓRY STAŁ SIĘ PRAWDĄ.

To co przed kilku dniami było jeszcze uważane za żart względnie za kawał propagandy angielskiej stało się nagle prawdą. Jak donosi „Kurjer Polski" wysiedlenie ludności niemieckiej z Włoch staje się b. szybko faktem.

W tej chwili autentyczność informacyj w sprawie Tyrolu nie ulega już żadnej wątpliwości. Prawdopodobnie na mocy jakiegoś osobistego porozumienia między kanclerzem Hitlerem a Mussolinim „krwawiąca granica" Brenneru ma być definitywnie odniemczona. Jak się zdaje, około 50.000 Niemców — stanowiących element najbardziej uświadomiony i najbardziej czynny pod względem narodowościowym — będzie musiało w ogóle opuścić Włochy i przenieść się do Niemiec; reszta — a więc mniej więcej 200.000 osób — pozostanie może w ramach imperjum włoskiego, będzie jednak rozproszona po wszystkich jego terenach. Być może, iż właśnie ci Niemcy zaczną pracować na terenach kolonialnych Włoch, gdzie ciągle w gruncie rzeczy brak rąk do pracy i zdolnych a wytrwałych i świadomych swych celów kolonizatorów. Za poparcie udzielone polityce Trzeciej Rzeszy zapłacili Niemcy swym włoskim partnerom cenę, której wysokość im samym wydawać się chyba musi co najmniej wygórowana.

Część prasy warszawskiej odniosła się do tego precedensu niechętnie. Zdaniem naszym niezupełnie słusznie. Gdyby na miejscu Gdańszczan i Niemców z Prus Wschodnich osadzić Polaków z Niemiec i Czechów z mieszanych okręgów czesko-niemieckich, antagonizm pomiędzy Rzeszą i Zachodnią Słowiańszczyzną mógłby znacznie złagodnieć. Wymiana ludności, tej ludności, która jest chroniczną przyczyną nienawiści pomiędzy narodami, zapoczątkowana przez Turcję Kemala Paszy dała dotychczas dobre wyniki. Setki lat nienawidziły się Turcja i Grecja po wzajemnej wymianie ludności w pierwszych latach powojennych, stosunki te uległy znacznemu odprężeniu.

Nie powinno się w Europie skończyć tylko na Tyrolu. **l.**

Dziennikarze litewscy znowu w Warszawie

WARSZAWA (Pat). O godz. 9.30 rano samolotem z Gdyni przybyli na lotnisko na Okęciu dziennikarze litewscy w liczbie 12 osób z prezesem Delinikajtisem na czele. Goście zabawią w Warszawie dwa dni.

Powstanie i pierwsze boje

pułków Wileńskiej Dywizji Legionowej

W związku ze świętem pułków Wileńskiej Dywizji Piechoty Legionowej, które przypada na 14 i 15 sierpnia rb., drukujemy poniżej szkic historyczny dotyczący tej Dywizji. Materiał historyczny otrzymaliśmy łaskawie od p. kpt. **Zaborowskiego.**

Dzieje oddziałów wchodzących obecnie w skład Wileńskiej Dywizji Legionów sięgają pamiętnych dni sierpniowych 1914 roku, kiedy to garstka najśmielszych i najenergiczniejszych skupiona przy Komendancie Józefie Piłsudskim przerwała pasmo bierności społeczeństwa polskiego.

Pierwsza Kompania Kadrowa została zorganizowana osobiście przez Komendanta o godz. 18.00 dnia 3 sierpnia 1914 roku w Krakowie w Oleandrach spośród królewiaków i małopolan przybyłych na letnie kursa instruktorskie Związków i Drużyn Strzeleckich.

Dowództwo kompanii powierzył Komendant ob. Tadeuszowi Kasprzyckiemu. Liczyła Kompania 150 ludzi i dzieliła się na 4 plutony. Plutonami dowodzili: ob. Stanisław Bukacki-Burhardt, ob. Jan Kruk-Kruszewski, ob. Henryk Krok-Paszkowski i ob. Herwin-Piątek.

Historię wojenną piechoty rozpoczęła Kompania Kadrowa w dniu 6 sierpnia 1914 roku marszem ku granicy austriacko-rosyjskiej i obaleniem o godz. 9.45 słupa granicznego — symbolu podziału i niewoli. W ślad za kompanią kadrową ruszyły marszem przez Słomniki i Miechów do Kielc dalsze oddziały strzeleckie. W Kielcach stoczono w dniu 12 sierpnia pierwszy zwycięski bój z oddziałami rosyjskiej 14. dywizji kawalerii Nowikowa.

Następnego dnia w Rykoszynie Komendant zorganizował przybyłe w międzyczasie z Krakowa oddziały strzleckie w pięć baonów piechoty po 4 kompanie każdy. Dowódcami baonów mianował Komendant: I — ob. Żegotę Januszajtisa po jego odejściu do Krakowa — ob. Satyra-Fleszera), II — Norwida-Neugebauera; III — ob. Śmigłego-Rydza; IV — ob. Wyrwę-Furgalskiego; V — ob. Karaszewicza-Tokarzewskiego.

Wobec trwającej bierności ogółu społeczeństwa polskiego w byłej Kongresówce musiał Komendant chwilowo zrezygnować z prowadzenia samodzielnej walki powstańczej przeciwko zaborcom i zgodzić się na współpracę z armią austriacką. Dnia 22 sierpnia 1914 roku baony strzeleckie weszły jako pierwszy pułk kadrowy w skład Legionów Polskich. Dowództwo Pułku Kadrowego objął Komendant Józef Piłsudski. Skład pułku w czasie postoju w Kielcach powiększył się o baon VI — ob. Grudzińskiego-Piekszyca, sformowany z napływających ochotników. Od miesiąca września do miesiąca grudnia 1914 roku walczą chlubnie poszczególne baony pułku kadrowego osłaniając koncentracje rozciętej armii austriackiej nad Wisłą, biorąc udział w ofenzywie na Dęblin i Warszawę i w odwrocie pod Kraków. Zamyka ten okres kampania podhalańska.

Do najsłynniejszych i najkrwawszych walk stoczonych w tym czasie z Rosjanami zaliczyć należy boje w rejonie Nowego Korczyna, pod Anielinem i Laskami oraz pod Krzywopłotami. Do najpiękniej przeprowadzonych operacyj należą słynny wywiad bojowy na Ulinę Małą oraz atak na Chyżówki.

W końcu grudnia 1914 roku w rej. Nowego Sącza pierwszy kadrowy pułk Legionów przemianowano na I Brygadę Legionów, komendę nad którą zatrzymał Brygadier Piłsudski. Baony I i III wchodzą w skład pułku mjr. Śmigłego-Rydza, zaś baony II i IV w skład pułku mjr. Norwid-Neugebauera. W trakcie organizacji został otrzymany rozkaz wymarczu pod Łowczówek (niedaleko Tarnowa), gdzie w dniach od 22—25 grudnia pod d-twem zastępcy Komendanta płk. Soskowskiego Kazimierza stacza Brygada okrytą nieśmiertelną sławą i uwiecznioną w płycie Nieznanego Żołnierza bitwę z pułkami strzelców syberyjskich. „Łowczówek" był więc pożegnalną bitwą pierwszego kadrowego pułku Legionów i jednocześnie chrztem bojowym obu nowosformowanych pułków I Brygady Legionów. Oba te pułki wchodzą obecnie w skład Wileńskiej Dywizji Legionów.

Datą powstania zawiązków pułków artylerii Wileńskiej Dywizji Legionów był dzień 18 sierpnia 1914 r. t. zn. dzień wydania przez Komendanta Józefa Piłsudskiego — kpt. Brzozie-Brzezińskiemu rozkazu sformowania artylerii Legionowej. Artyleria Legionowa organizowała się w rejonie Borku-Falenckiego pod Krakowem. Początkowo utworzono 2 dyony złożone z 5 bateryj oznaczonych kolejną numeracją

Dywizjon pierwszy przydzielony został do II Brygady Legionów, która na przełęczach Karpackich broniła wojskom rosyjskim przejścia na niziny Węgierskie; dywizjonowi drugiemu przypadło w udziale walczyć przy boku Komendanta Józefa Piłsudskiego w b. Królestwie Kongresowym. Aż do chwili połączenia się całego pułku działały dywizjony oddzielnie. W 1914 roku baterie I dyonu walczą pod Delatynem, Piaseczną, Rafajłową, Jasienowem, Mołotkowem, zaś baterie II dyonu — pod Krzywopłotami, Marcinkowcami i Pisarzową.

W 1914 roku oddziały strzeleckie były uzbrojone początkowo w jedno-



Poseł niemiecki w Moskwie

Jedzie do Hitlera ze specjalnym raportem

LONDYN. (Obsł. Sp.) Na temat dalszego losu rokowań angielsko-francusko-sowieckich krążą w kołach politycznych Stolicy brytyjskiej najprzeróżniejsze wiadomości. Czynniki oficjalne zachowują grobowe milczenie. Zdania są podzielone. Pod jednym jednak punktem daje się zauważyć jednomyślność, a mianowicie, że Niemcy, znalaziszy się w bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej, grożącej krachem, usiłują za wszelką cenę pokrzyżować plan zawarcia trójprzymierza i gotowe są udzielić Związkowi Sowieckiemu jak najdalej idących koncesyj, nie licząc się nawet ze swoim partnerem w Tokio.

W kołach londyńskich wywołała sensację wiadomość „Daily Expressu" o tym, że AMBASADOR NIEMIECKI W MOSKWIE WEZWANY ZOSTAŁ DO KANCLERZA HITLERA DO BERCHTESGADEN, GDZIE MA MU ZŁOŻYĆ DOKŁADNY RAPORT O PRZEBIEGU ROKOWAŃ na Kremlu oraz o swoich rozmowach z dygnitarzami sowieckimi.

Przy okazji dzienniki podkreślają charakterystyczną WIADOMOŚĆ O ŻYWYM UDZIALE POSŁA SOWIECKIEGO W NIEMCZECH W UROCZYSTOŚCIACH MONACHIJSKICH.

Częste ukazywanie się posła ZSRR na uroczystościach monachijskich, w obecnym czasie, jest, zdaniem londyńskich kół politycznych, zjawiskiem znamiennym.

Piszą do nas

Kilkudziesięciu konduktorów i zdenerwowani podróżni

Przy okienku kasy bagażowej na dworcu osobowym Wilno, w godzinach szczególnie, gdy się zbiegają przybycia i odjazdy pociągów dalekobieżnych — panuje niebywały ścisk. W długim ogonku tłoczą się podróżni, nadający bagaże a ponadto kilkudziesięciu konduktorów, którzy zdają gotówkę, pobraną od pasażerów w pociągach osobowych. Oczywiście, konduktorzy jako kolejarze domagają się przywileju pierwszeństwa, a tymczasem zdenerwowani podróżni czekają, czekają i nieraz spóźniają się do pociągów.

Czy nie możnaby zarządzić, by konduktorzy zdawali gotówkę do innej kasy, lub w ostateczności w innych godzinach — np., gdy przy kasie bagażowej prawie nikogo nie ma — od 10 do 12.

J. Terlecki.

Powstająca prowincja

NOWY BRASŁAW

1. W DRODZE NA WSCHÓD.

Dalekobieżny pociąg Warszawa—Zemgale zatrzymuje się na mgnienie oka w Dukształach, aby wnet unieść ze sobą tempo i rozmach linii międzynarodowej. W Dukształach czeka już z należytym spokojem i majestatem instytucja pospolicie „samowarem" lub „czortopchajką" zwana, zarówno wyglądem jak i ruchami dostosowana do terenu. Z hurkotaniem i wyciem kołysze ona podróżnych do snu, budząc od czasu do czasu do rzeczywistości uderzeniem ściany w głowę. Wtedy błyskają przed wzrokiem wokoło tafle jeziorek i jezior, którymi przedzierali się kiedyś wśród czcin Wikingowie z północy, tam lub ówdzie sterczą stare cmentarzyska słowiańskie, a ściekami porosłymi krzewiną prowadziły zapewne tropy zjeżonych wilków. Tak było ongiś. A jeszcze kilkanaście lat temu trzeba było z zamieci śnieżnej własnoręcz dźwigać „samowara", aby ruszyć z miejsca. Dzisiaj? Wprawdzie „samowarem" też pchać można, ale tuż obok, jak jaskółka nowych czasów i nowego rytmu życia, stoi elektryczna torpeda, przemierzająca przestrzeń Dukszty — Brasław w niespeł na półtorej godziny. Do niedawna jeszcze rozrzucone wzdłuż toru szare legowiska wiosek rozsypały się w ustrzeszone świeżą słomą plamy chat i zagród skomasowanych jednostek gospodarczych, a wzdłuż toru przewijającą się serpentyną szosą mkną rzesze cyklistów, nie rzadko mijanych śmigłym motocyklem lub wzbijającym kłębu kurzu cichym jak szmer samochodem. Tak dynamika innego życia wdziera się w świat legend i ciszy, gwizd elektrycznej torpedy i syreny aut budzą leniwego z natury tubylca do pracy. Na styku zachodu i wschodu kształtuje się nowe życie, nowe oblicze kresów.

2. W SŁOŃCU.

Ten nowy rytm życia wdziera się do siedlisk ludzkich i przekształca ich wewnętrzną i zewnętrzną strukturę. Oto np. Brasław. Przed nami wznosi się ścięta kopuła góry Zamkowej, dziś łysa, ongiś zjeżona basztami. U stóp jej, w wąskim przesmyku wśród jezior, jak gniazda górskich jaskółek przyklejone u zbocza, jak wioska ujmowana w pierwsze objęcia cegły i betonu, wstaje i rozciąga się kilku ulicami miasteczko powiatowe — Brasław. Wszystko co „grajdołkowe" splata się w dziwny konglomerat z tym, co tchnie tradycją Zamku i nowym nawarstwianiem rzeczywistości. Z daleka — w przejeździe — podziwiać można kaprys długoletniego brasławskiego lekarza Narbutta, który kazał zwłoki swoje złożyć nie na bogobojnym i uświęconym cmentarzu, lecz na krawędzi zrujnowanej góry. Jest w tym jakiś pęd ku górze i pogarda nizin. Tuż przy torze dwie skromne z zewnątrz budowle, gimnazjum i szkoła powszechna rozsypują na placach i zbierają w swoim wnętrzu gromady młodych, zuchwałych i... innych chłopców i dziewcząt. Widać, że ciasno jest w ramach wyznaczonych boisk. Wysypują się pod tor, błyskają łukami dysków, śmigają oszczepami, miotają kulą, lśnią w słońca zdrową opalenizną ciał. Tu wstaje nowe miasto, kształtuje się jego dusza: Brasław w słońcu.

3. W SKRZYDŁACH SZYBOWCÓW I ŻAGLÓWEK.

Wakacje zmiatają wprawdzie z chodników i nasypów kolejowych opalone twarze sztubaterii, ale nie zamiera, jak niegdyś, duch w miasteczku i okolicach. Nad brzegami raz cichego, jak tafla zwierciadła, raz spienionego burymi falami jeziora Drywiaty opalają swoje białe, wielkomiejskie ciała przybysze. Różnego autoramentu letnicy skupiają się na przystani Ligi Morskiej, pstrzą się barwnymi plamami na stokach wzgórz i wybrzeżach lasków. Prują płaszczyzny okalających jezior śmigłe kajaki, błyszczą w słońcu białe płachty żaglówek. Tam lub ówdzie sterczą rozpięte namioty: gniazda młodzieży harcerskiej. Z niedalekiej przeszłości krążą wspomnienia o obozach CIWF. A oto nad miastem, gdzie tło błękitnego nieba przecinały do niedawna tylko skrzydła wron, jaskółek, mew i bocianów — z przyciszonym sykiem przecinanego powietrza krążą wielkie ptaki: szybowce. Na niższych stokach podrywają się i siadają ciężkie „wrony", z wyższych wzbijają się nad wzgórza i miasto lekkie i ciche „komary". W skrzydłach szybowców i żaglówek łopocą podmuchy ciepłego, południowego wiatru. Tak ongi siedlisko żydowskiego żargonu, ryku krów i kwiku świń, wskutek szerszego powiewu z zachodu przekształca twarz, stanowiąc żywy ślad postępującej z dnia na dzień kultury w marszu na północ i wschód.

Józef Bujnowski.

Nie wolno bez zezwolenia władz podróżować w pasie granicznym

Z chwilą ogłoszenia rozporządzenia o zaliczeniu do pasa granicznego Baranowicz i niektórych gmin z terenu powiatu, bez zezwolenia starostwa baranowickiego nie wolno jest nikomu, nawet ze stałych mieszkańców Baranowicz, wyjeżdżać na teren powiatu, zwłaszcza do miejscowości, które podlegają specjalnej ochronie.

Inna kwestia, że zezwolenia takie, o ile zachodzi jakaś poważna potrzeba wyjazdu do tych miejscowości, zawsze uzyskać można.

Zupełnie jednak inaczej sądziło o tym 2 mieszkańców Nowogródczyzny: niejaki Bogusz Michał i Arciuch Wincenty, którzy uważali, że dla nich wszystko można i przybyli według łaskawego „widzimisię" na teren pow. baranowickiego.

Bawili się w podróżników. Wycieczka ich, niestety, zakończyła się bardzo smutnie. W tych dniach stanęli przed Sądem Starościńskim w Baranowiczach i zostali skazani na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Program obchodu 25-lecia Wileńskiej Dywizji Legionowej

Święto 25-lecia pułków Dywizji Piechoty Legionowej obchodzone będzie uroczyście w dniach 14 i 15 sierpnia br. w Wilnie.

Uroczystość zaszczycą Swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Pan Marszałek Polski Śmigły Rydz, oraz przedstawiciele Rządu.

Przewidziany program uroczystości przedstawia się następująco:

Dzień 14.VIII.

Godz. 20,00 — Złożenie przez oddziały dywizji hołdu sercu Pierwszego Marszałka Polski na Rossie.

Godz. 21,30 — Uroczysty apel poległych w obrębie koszar poszczególnych pułków.

Dzień 15.VIII.

Godz. 09,00—09,15 — Przegląd oddziałów na placu Marszałka Piłsudskiego przez najwyższych Dostojników Rzeczypospolitej.

Godz. 09,15—10,00 — Msza polowa połączona z okolicznościowym kazaniem biskupa polowego Wojsk Polskich.

Godz. 10,00—12,30 — Przygotowanie się oddziałów do przemarszu oraz defilada na ul. Mickiewicza.

Godz. 15,00—17,00 — Obiad żołnierski całej dywizji na stadionie sportowym koszar I Brygady Legionów. W czasie obiadu nastąpi przemówienie Pana Marszałka Polski.

Godz. 17,30—19,45 — Raut—podwieczorek w salach pałacu Reprezentacyjnego.

Ponadto w godzinach wieczornych przewidziane są widowiska na górze Zamkowej, na boisku sportowym „Altaria", oraz na stadionie koszar Brygady Legionów, organizowane przez zespoły artystów scen wileńskich. Centralnym widowiskiem organizowanym przez zespół artystyczny teatru miejskiego na Pohulance pod kierownictwem p. dr. Kielanowskiego będzie dramat „Miecz i Serce" odegrany na tle ruin Górnego Zamku.

Konwencja polsko-litewska dotycząca żeglugi i spławu

Podpisana w Kownie 14 maja 1938 r. jest realizowana. Litwa korzysta z polskich wód granicznych rzeki Żejmiany i Wilii, spławiając frachtem z Litwy przez Polskę do Litwy drzewo litewskie. Pierwszy znaczniejszy transport tego drzewa przepuszczono na polskie wody w rejonie jeziora Dryngis. Spław tranzytem drzewa litewskiego odbywa się od jez. Dryngis do punktu kontrolno - celnego w Kiernówku.

Pół żartem, pół serio

Niższe funkcjonariuszki domowe

W zamierzchłej przeszłości do najbardziej przeczulonych i drażliwych ludzi zaliczano muzyków i poetów. Potem atrybut ten przypadł w udziale starym pannom ze wszelkich Kociubajów Małych. Stare panny co chwila czuły się obrażone i powodowane najgłębszą troską i dobro moralne ogółu. Wynikiem takiego stanu psychicznego były rozmaitego autoramentu i kalibru protesty. Protestowano przeciwko teatrawi, wierszom, gazetom, dobrym pisarzom i Melchiorowi Wańkowiczowi, przeciwko pannom i artystkom.

Teraz do przeczulonych stworzeń wypadnie zaliczyć służące... o, przepraszam, najmocniej przepraszam, chciałem powiedzieć: niższe funkcjonariuszki domowe...

O kiepską służącą trudniej niż o dobrego magistra praw! Nie mówiąc już o historykach z uniwersyteckim wykształceniem. Tych dziesięciu przypada na jedną służącą.

Żyjemy w czasach ogólnego pędu do nauki. Wszyscy chcą się uczyć. I uczą się. I kończą szkoły. A tymczasem rąk do pracy fizycznej coraz mniej. Popyt na nie coraz większy. M. inn. daje się we znaki brak służących. Kanceliście gminnemu z wyższym wykształceniem można płacić 50 zł miesięcznie. Kancelista będzie zadowolony. Za tę sumę będzie pracował. Za tę sumę można go będzie besztać, można go będzie zmusić do pracy w kilkunastu organizacjach społeczno-oświatowo-filantropijnych...

Co innego — ze służącą. Ta musi mieć coraz częstsze wychodne, tej nic nie można powiedzieć tej niczym nie można przeciążać ta nie zrobi ani jednego kroku dziennie więcej ponad pewne przez nią prawem kaduka, określone maksimum.

Czytałem niedawno humoreskę o służącym Onufrym. Otóż ten Onufry jak się zachowywał, że w końcu jego pan musiał mu, temu Onufremu... służyć. W każdej humoresce tkwi przynajmniej źdźbło prawdy.

Mamy do czynienia ze smutnym zjawiskiem dezorganizacji pojęć i ocen. Coraz trudniej ustalać dla życia jakieś herarchie, oparte na jako tako sensownym wartościowaniu.

Wyznał mi pewien znajomy szopenista (od piwa „Szopen"), że parę miesięcy temu w obecności kuchty wyraził się źle o powieściach Kamili Norden z Ekspresiaka. Kuchta szalenie lubiła te powieści. Kuchta była urażona. Kuchta odeszła. S. O. S.! Niższe funkcjonariuszki domowe chcą nam dyktować nawet w życiu kulturalnym.

Zwózka złomu żelaznego na F. O. N

Miejski Komitet Obywatelski podaje do wiadomości, że zwózka zebranego złomu, na poszczególnych posesjach dzielnicy „Zarzecze", Antokola i terenu I kom. PP, odbędzie się w dniu 20—21 lipca rb.

Komitet Obywatelski FON wzywa wszystkich obywateli tych rejonów, którzy dotąd nie zdążyli jeszcze spełnić swego obowiązku, by do dn. 21 lipca rb. wzięli wspólny udział w akcji zbiórki, przez złożenie na podwórkach zbędnego złomu, w miejscach wyznaczonych przez właścicieli nieruchomości.

Wywiad z p. Dyrektorem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie

Zamieszczony we wczorajszym numerze artykuł pt. „Jak rolnik może uchować się przed stratami od pożarów" jest wywiadem, udzielonym współpracownikowi naszego pisma przez p. Dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie. Wskutek niedopatrzenia korektorskiego nie zostało to zamieszczone w podtytule artykułu, co niniejszym uzupełniamy. **(Red.)**

Podziękowanie

Centralny Zarząd TOM-u składa serdeczne podziękowanie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom którzy w dniu 9 lipca br. choć drobnym datkiem poparli zbiórkę publiczną TOM-u, przeprowadzoną na terenie m. Wilna. Jednocześnie informuje, że dochód ze zbiórki wynosi 170 zł 89 gr wydatki związane z przeprowadzeniem zbiórki 4 zł 10 gr. Czysty dochód w sumie 166 zł 79 gr przyczyni się do zasilenia Funduszu Stypendialnego TOM-u, który jest przeznaczony na pomoc uczącej się młodzieży.

strzałowe dawno wycofane z obiegu karabiny Werndla, które we wrześniu zastąpiono karabinami Manlichera; uzbrojenie artylerii stanowiły górskie działa austriackie wzór 1875 wygrzebane gdzieś z mrocznej głębi arsenału, strzelające prochem dymnym na odległość 2000 m i wywracające się prawie po każdym strzale.

Pomimo fatalnego uzbrojenia i umundurowania żołnierz Legionów już w pierwszych starciach potrafił wzbudzić szacunek i podziw nieprzyjaciół i „sprzymierzeńców" nieugiętą postawą, walecznością oraz wiarą w ostateczne zwycięstwo Idei Swego Komendanta.

PRZEMÓWIENIE KOMENDANTA DO ZORGANIZOWANEJ KOMPANII KADROWEJ W DNIU 3 SIERPNIA 1914 R.

„Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregów, czego oby nie było... Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma armia polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanię!".

ROZKAZ KOMENDANTA PO BITWIE POD ŁOWCZÓWKIEM.

„Żołnierze! Pięć miesięcy mija od czasu, gdy krwią własną i odwiecznego wroga znaczycie istnienie w Ojczyźnie polskiego żołnierza! Pięć miesięcy krwawej i ciężkiej pracy, która nam dała sławę pierwszorzędnego wojska. Z ludzi, którzy byli w moim oddziale tysiące padło lub zostało rannych w bojach, świadcząc przed wszystkimi, że za honor należenia do naszego żołnierskiego koła obficie krwią płacić trzeba. Cześć im wszystkim i chwała, a pamięć o nich niech zawsze bliską będzie naszemu sercu! My zaś bądźmy gotowi do dalszych walk i bojów z których — jestem pewien — potrafimy wyjść może uszczuupleni w swym gronie, lecz zawsze z honorem.

U schyłku ubiegłego roku, podczas mojej nieobecności stoczyliście z przeważającymi siłami nieprzyjaciela bój najkrwawszy i najcięższy z tych, jakieśmy dotąd mieli. Zyskaliście w nim nową sławę i nowy liść wawrzynu wpletliście do wieńca sławy polskiego żołnierza. W imieniu sprawy, której służymy, dziękuję wam wszystkim za tą pracę. Jestem dumny, towarzysze broni, że wami przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam w rozkazie dziennym wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu dzielnych, mężnych znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszednimi.

Przede wszystkim na odznaczenie zasługuje szef sztabu podpułkownik Sosnkowski, pod którego dowództwem stoczyliście bój i który jeszcze raz wykazał w nim swe wysokie zdolności wojenne. Porucznik Burhardt, prowadząc batalion, zdobył trzy szeregi okopów zabezpieczonych drutami wzniecając popłoch u nieprzyjaciela. Podporucznik Ścieżyński z 8 ludźmi wziął w okopach 100 nieprzyjacielskich żołnierzy jako jeńców. Podporucznik Bortnowski pomimo bolesnej rany w szczękę pozostał w szeregu i kierował plutonem dalej. Podoficer Świderski na czele patrolu z 9 ludzi przyprowadził jako jeńców pułkownika rosyjskiego, a przy nim 3 oficerów i 28 ludzi, wziąwszy ich ze wsi, jeszcze przez nieprzyjaciela obsadzonej. Wymienionym oficerom i żołnierzom za przykłady odwagi i zręczności żołnierskiej jakie w tym boju dali wyrażam w imieniu oddziału podziękowanie i uznanie".



KRONIKA

LIPIEC 20 Czwartek

Dziś: Czesława i Eliasza
Jutro: Wiktora M.

Wschód słońca — g. 3 m. 10
Zachód słońca — g. 7 m. 40

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Z KOLEI

— Dyrektor Kolei Państwowych w Wil nie W. Głazek powrócił 18 bm. z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie — w dniu 19 bm. P. dyrektor wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA.

— Jakie ulice otrzymają gładką nawierzchnię jezdni! Magistrat przeprowadza obecnie w szybkim tempie roboty przy budowie nowoczesnej gładkiej nawierzchni jezdni na następujących ulicach: W. Pohulance (roboty prowadzone są od strony cerkwi), na ul. Kolejowej, oraz ulicach łączących Wileńską z Zawalną a mianowicie na Gdańskiej, Poznańskiej i Żeligowskiego oraz na ul. Wileńskiej na odcinku od Mickiewicza do mostu Zielonego.

W początkach przyszłego miesiąca budowa gładkiej nawierzchni jezdni rozpoczęte zostanie na ulicach: Zawalnej i Jagiellońskiej.

RÓŻNE.

— Wczoraj minął okres korzystania z ulg dla dzieci na PKP. Wczoraj 18 b. m. minął ostatni dzień korzystanie z ulg P. K. P. dla dzieci. Ulgi te wynosiły, jak wiadomo 75 procent ceny biletu.

NOWOGRODZKA

— Znany uczony amerykański i przyjaciel Polski prof. historii literatur słowiańskich w Uniwersytecie „Columbia" w Nowym Yorku Artur Coleman zapowiedział swój przyjazd do Nowogródka w dniu 27 lipca. Po zapoznaniu się z ciekawszymi zabytkami Nowogródka prof. Coleman uda się w dalszy objazd Nowogródczyzny do Baranowicz.

— Zarząd Stow. Kupców Polskich w Nowogródku komunikuje, że posiada gotowe cenniki dla branży spożywczo kolonialnej, galanteryjnej, mleczarsko-jajczarskiej oraz restauracyjne.

— Oddział Nauczycielski LMK w Zdzięciole. W Zdzięciole, pow. nowogródzkiego z inicjatywy p. Jana Michalaka, powstał nowy zawodowy Oddział Nauczycielski LMK, liczący 35 członków popierających. Prezesem został wybrany p. Adamczyk Franciszek, I viceprezesem p. Sidzińska Stanisława, II viceprezesem p. Jaźwińska Aldona, sekretarzem p. Sydewska Maria, skarbnikiem — p. Żeromska Stanisława, referentem do spraw morskich p. Kłosowski Stanisław i kierownikiem sekcji propagandowej p. Hornstein B. Zebrani uchwalili otoczyć opieką wszystkie Koła Szkolne LMK, znajdujące się na terenie gminy Zdzięcioł i dołożyć wszelkich starań, aby Koła Szkolne LMK istniały w każdej szkole.

— Wiceburmistrz w nowej roli... Podczas rozbierania starych budynków przy ul. Słonimskiej, młoda żydóweczka, praktykując u jednego z fotografów, dokonała parę zdjęć rozbieranego budynku, w którym mieszkała jakoby żona jej pryncypała. Obecny przy tym wiceburmistrz p. Bujniewicz kazał policjantowi aparat fotograficzny „skonfiskować". Oczywiście w parę godzin później aparat żydóweczce zwrócono... **lw.**

LIDZKA

— Uroczystość w Zabłociu. W Zabłociu odbyła się uroczystość, poświęcona sprawom polskiego morza. Poza bardzo liczną rzeszą ludności, przybyłą z najodleglejszych okolic (około 4.000 osób), obecni byli w Zabłociu starosta lidzki Stanisław Gąssowski, delegaci z obwodu LMK z rejentem Wincentym Popkowskim na czele. Propaganda idei morskiej coraz bardziej przenika w najszersze warstwy ludności wiejskiej. Dowodem były manifestacje w Zabłociu na rzecz morza. Przy czym powszechną uwagę zwracały na siebie drużyny LMK żeńskie i męskie, ubrane w strój marynarski. W programie uroczystości odbyło się poświęcenie pierwszego w okręgu nowogródzkim sztandaru sztandaru LMK, wykonanego przez prezeskę miejscowego koła Puczyłową. Ojcem chrzestnym sztandaru był wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski, którego reprezentował starosta lidzki.

WILEJSKA

Zniesienie prokuratury w Wilejce. W ostatnim „Dzien. Ustaw" ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o utworzeniu z dniem 1 października w Postawach Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Wilnie. W tym samym terminie zlikwidowana będzie prokuratura w Wilejce, która przeniesiona zostaje do Postaw.

Wybory burmistrza. 14 bm. w Wilejce odbyły się wybory burmistrza. Po trzykrotnym głosowaniu nie uzyskano większości i burmistrza nie wybrano. W terminie dwutygodniowym Starostwo zarządzi nowe wybory.

Rocznica Grunwaldzka. Związek Strzelecki w Wilejce w celu upamiętnienia rocznicy bitwy Grunwaldzkiej zorganizował w Sali Wydziału Powiatowego akademię z przemówieniem nauczyciela Supińskiego i udziałem orkiestry O. M. P.

— **Odznaczenie.** Odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi inspektor szkolny w Wilejce, p. Wacław Laskowski, za zasługi na polu pracy społecznej.

NIEŚWIESKA

— Utonięcie. W czasie kąpieli w rzece Łań, utonął z przyczyn niewyjaśnionych Nurowicki Wiktor lat 32, mieszkaniec Zaostrowiecza pow. nieświeskiego.

— Powiesił się po pijanemu. We wsi Suchlicze gm. Kleck, powiesił się będąc w stanie nietrzeźwym Krawczuk Leon.

— Kamieniem w głowę. W czasie sporu we wsi Domasze gm. Darewo, Aleksy Rudy ugodził kamieniem w głowę swego sąsiada Sosina Antoniego którego odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

— Napiła się esencji octowej. We wsi Hruszkowo gm. Snów, w celu samobójczym napiła się esencji octowej Aleksandra Domienikan lat 26. Denatka mimo pomocy zmarła w ciągu kilku dni.

Zabił bagnetem na uczcie weselnej

16 bm. podczas wynikłej na zabawie weselnej we wsi Dziemidy, gm. głębockiej bójki, został śmiertelnie zraniony bagnetem Justyn Kucharzewski, lat 28 ze wsi Wyszadki, który w drodze do szpitala zmarł. Zabójcę Stanisława Kremisa zatrzymano.

Wielkie targi końskie w Oszmianie

W Oszmianie odbyły się wielkie targi końskie na eksport krajowy i zagraniczny. Na targach dokonała zakupu komisja remontowa z Warszawy, która nabyła 38 koni na sumę 85 tysięcy złotych, wypłacając najlepszym hodowcom dodatek hodowlany w sumie 1150 zł. Ponadto Korpus Ochrony Pogranicza zakupił 164 konie na ogólną sumę 105.200 zł, oraz kupcy na eksport krajowy i zagraniczny.

Popularność i znaczenie targów oszmiańskich podkreśla zawsze duży zjazd miłośników koni z bliższych i dalszych okolic kraju, albowiem targi te stanowią wieloletnią tradycję bogatego i słynnego z doskonałych koni powiatu oszmiańskiego.

Wieś w płomieniach

We wsi Zaśkiewicze, gm. bienickiej w zabudowaniach Babiora Maksyma powstał pożar, w czasie którego spaliło się 5 domów mieszkalnych i 13 budynków gospodarczych wraz z częściowym zbiorami, narzędziami rolniczymi i sprzętem domowym na szkodę Babiera Maksyma, Kochana Filipa, Subocza Teodora, Babieja Aleksego, Rutkowskiego Epifana, Rutkowskiego, Sergiusza, Sabilo Olgi i Koszel Ewy. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

B. bank Bunimowicza zakończył wypłatę należności wierzycielom

Syndycy upadłego banku Bunimowicza zakończyli wczoraj wypłatę należności wierzycieli. Jak wiadomo należność wypłacana była w wysokości 22 procent zdeponowanej sumy.

Ogółem wypłacono 1.186.000 zł. Z wypłat korzystało 1300 wierzycieli, 500 — po odbiór pieniędzy w przepisanym czasie nie zgłosiło się.

Największą wypłatę uskuteczniono na sumę 33.000 zł; najmniejsza wynosiła 1 zł 22 grosze.

Wczoraj przystąpiono do wysyłania należności wierzycielom, zamieszkałym na prowincji.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Domek trzech dziewcząt".** Występy **M. Nochowiczówny i R. Petera.** Dziś ukaże się słynna klasyczna operetka z muzyką F. Szuberta **„Domek trzech dziewcząt"**, odznaczająca się piękną muzyką, ilustrującą przeżycia wielkiego kompozytora. W wykonaniu tego arcydzieła bierze udział cały zespół artystyczny z Peterem (F. Szubert), Nochowiczówną, Dobrzanką, Wnieckim i Folańskim w rolach głównych.

Całość widowiska utrzymana na wysokim poziomie artystycznym, wywołuje niezatarte wrażenie.

Ceny letnie. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— **„Modelka".** — Najbliższą premierą będzie operetka klasyczna Suppé **„Modelka".**

Wiadomości radiowe

UWAGA LEŚNICY!

Zresztą nietylko leśnicy, ale wszyscy mający coś wspólnego z drzewem, czy interesujący się życiem gospodarczym. We czwartek, o godz. 17.30 Rozgłośnia Wileńska nadaje pogadankę gospodarczą inż. Bolesława Tekielskiego pt. „Żywicowanie sosny".

RECITAL WIOLONCZELOWY ARNOLDA RÖZLERA.

Recital wiolonczelowy Arnolda Rözlera przynosi kapitalne dzieło wieku XVIII, a mianowicie: A. Vivaldi'ego — Sonatę w czterech częściach: 2) Largo, b) Allegro, c) Largo, d) Allegro. Na zakończenie usłyszymy dwa utwory słynnego wirtuoza i kompozytora wiolonczelowego w. XIX D. Poppera: a) Wspomnienia, b) Andaluza. Początek recitalu we czwartek, o godz. 17,40.

DOBRA STUDNIA — TO ZDROWIE

Cwartkowa pogadanka dla wsi, wyznaczona w programie Rozgłośni Wileńskiej na godzinę 20.25 nosi wymowny tytuł „Dbajmy o studnie". Temat aktualny zawsze, ale szczególnie podczas lata, kiedy to ludzie używają często wody, pochodzącej ze zbiorników urągających najprymitywniejszym wymaganiom higieny.

Dlaczego i jak należy dbać o studnie opowie wyżej wymieniona pogadanka Adama Chomicza.

PIEŚNI WŁOSKIE.

W piątek, o godz. 17.35 słuchać będziemy pieśni włoskich w wykonaniu Edwarda Jakuć-Jakutisa, znanego tenora wileńskiego. Program zawiera nazwiska popularnych kompozytorów: A. Buzzi-Pecci, P. Tosti Alvarez, P. Firendelli i nieśmiertelnego G. Rossiniego, którego efektowny „Taniec" zakończy audycję.

RADIO

WILNO

CZWARTEK, dnia 20 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń: „Witaj Panno". 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,35 Koncert poranny. 8,20 „Akademicy na morzu" — reportaż. 8,30 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Muzyka operowa. 14,00 Utwory Jana Sibeliusa. 14,40 Kronika sportowa. 14,45 Audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 15,05 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Pieśni i ballady. 16.45 Odczyt. 17.00 Kwadrans muzyki operowej. 17,15 Na targach końskich w Oszmianie (transm. do Baranowicz). 17.30 „Żywicowanie sosny" — pog. gosp. inż. Bolesława Tekielskiego (tr. do Baranowicz). 17,40 Recital wiolonczelowy Arnolda Rözlera (transm. do Bar.) 18,00 Koncert. 18,50 Echa mocy i chwały. 19,00 Książki, do których się wraca: „Trylogia" Sienkiewicza. 19,20 Przy wieczerzy. Gra Oktet J. H. Squire'a z udziałem Janusza Popławskiego (tenor). 19.45 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19,55 Część II muzyki z płyt. 20.15 Pogadanka aktualna. 20,25 „Dbajmy o studnie" — pog. Adama Chomicza. 20.35 Poradnik rolniczy prowadzi inż. Romuald Weckowicz. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Recital fortepianowy. 21,30 Teatr Wyobraźni: „Kraina ślepców". 22,00 Muzyka dawnych mistrzów (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty.

PIĄTEK, dnia 21 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 Kłopoty i rady. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Muzyka lekka. 14.00 Koncert z udziałem Conchity Supervia (śpiew). 14.40 Wileńskie wiadomości sportowe. 15.00 Muzyka popularna. 15 45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16,20 Gustaw Jensen: Sonata e-moll op. 26. 16.45 Rozmowa z chorym. 17.00 Z cyklu „Słynni soliści": J. Heifetz (skrzypce). 17.30 Wycieczki i spacery prowadzi Leon Szestakowski. 17.35 Pieśni włoskie w wykonaniu Edwarda Jakuć-Jakutisa (tenor). 17.50 Gabriel Fauré: Muzyka do sztuki „Shylock" Haracourta. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.30 Muzyka organowa w wykonaniu Władysława Kalinowskiego. 19.00 „Sielanka" — fragment z powieści. 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 Przy wieczerzy. 20.25 „Podorywki i poplony" — pogadanka rolnicza inż. Józefa Steckiewicza. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Kwartety Beethovena — cykl. 21.35 „Balzac" — portret literacki. 22.00 Koncert poświęcony utworom Edwarda Griega. Transmisja z Oslo. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty.

BARANOWICZE

PIĄTEK, dnia 21 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Koncert obiadowy (płyty). 13,55 Nasz program. 14.00 Koncert z płyt — „Pieśni polskie". 17.00 Z cyklu „Słynni soliści" J. Heifetz (skrzypce) płyty z Wilna. 17.30 Muzyka (płyty). 17.45 Gawęda ze słuchaczami — dyr. Z. Cis-Bankiewicz. 20.25 Pogadanka weterynaryjna: „Jak można się ustrzec przed porażeniem poporodowym u krów" — w opracowaniu dr wet. Anczykowskiego. 20.35 Wiadomości dla naszej wsi. 22.20 Kwartety Beethovena — cykl (płyty z Warszawy). 23.05 Zakończenie programu.

Benoni śpiewa na F.O.N.

Koncert mistrza Sergiusza Benoni' znakomitego basa - barytona, który miał się odbyć w maju rb. na rzecz F. O. N. ze względów technicznych nie doszedł wówczas do skutku.

Obecnie p. Benoni po powrocie z zagranicy przeznaczył bezinteresownie na FON swój koncert przy udziale orkiestry Polskiego Radia w Wilnie, pod dyrekcją W. Szczepańskiego.

Protektorat nad wymienionym koncertem łaskawie objął p. wojewoda wileński Artur Maruszewski.

MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

38

Streszczenie początku.

W Auclandzie została zamordowana Lilian Crane i porwana jej wychowanka Fleurette. O zbrodnię posądzeni są przyjaciele straconego bandyty John'a Rolfe'a. Zakochany we Fleurette Jimmy Carter wzywa do pomocy swego przyjaciela Hardinga. Sprawcy zbrodni zażądali okupu 5 tys. funtów, który doręczył im Jimmy Carter. Bandytów ściga Harding, lecz popadł w zasadzkę. Jednakże policja zdołała złapać byłą służącą Lilian Crane — Fenton. Aresztowaną Harding badał — bez rezultatu. Po wstępnej rozprawie sądowej aresztowaną postrzelono śmiertelnie na ulicy. Na miejscu zbrodni Hardinge znalazł maskotę należącą do Elżbiety Courtenay, która przed kilku dniami odrzuciła jego oświadczyny. Gdy wrócił po wypadku, zastał Hardinge w swoim mieszkaniu Elżbietę, która zawiadomiła, że przyjmuje jego oświadczyny. Zwiększa to podejrzenie agenta.

——oOo——

(Ciąg dalszy)

— Postaram się. — Szofer zapuścił silnik i ruszył, nie czekając prawie, aż Hardinge wsiądzie. Pędzili, unikając starannie miejsc, w których zazwyczaj były posterunki policyjne. Dzięki szybkości tej, po dziesięciu minutach znaleźli się przed szpitalem. Hardinge wyskoczył, podał podwójną opłatę szoferowi i wbiegł do sieni. Policjant oczekiwał przed schodami.

— Pan Hardinge? — zapytał.

— Tak.

— Miałem czekać na pana. Proszę tędy.

— Jak się ma chora?

— Nie wiem, proszę pana. Pielęgniarka pana objaśni.

Pielęgniarka była prostą kobietą o znużonym wyrazie twarzy. Na pytanie Hardinge'a odpowiadała bez cienia zniecierpliwienia.

— Tak, chora właśnie odzyskała przytomność. Jeszcze nie mówiła ani słowa. Leży i patrzy w sufit. Naturalnie, policjanci są przy niej, ale pan nie będzie chyba miał trudności z uzyskaniem pozwolenia na rozmowę prywatną, jeżeli będzie mogła mówić.

— Czy jest nadzieja utrzymania jej przy życiu?

Pielęgniarka wzruszyła ramionami.

— Byłabym bardzo zdziwiona, gdyby przeżyła tę noc.

Flossie Fenton leżała w seperatce na małym żelaznym łóżku, ręce miała złożone na kołdrze. Oczy jej bladziły bezmyślnie po suficie. Była bardzo blada, a wszystkie zmarszczki zostały jakby zmyte z jej twarzy. Pielęgniarka siedziała przy niej, a za małym parawanem tkwili dwaj policjanci mundurowi.

Hardinge podszedł do łóżka i nachylił się nad chorą.

— Proszę pani...

Wyblakłe oczy zaprzestały niemej kontemplacji sufitu i przywarły do jego twarzy. Blade usta drgnęły.

— Pani mnie sobie przypomina?

— Tak, to pan chciał zmusić mnie do mówienia. — Mówiła głosem rzężącym, raczej szeptała. Musiał nachylić się bardzo nisko, żeby dosłyszeć słowa. — Pan się nie bardzo omylił... Oni mnie unieszkodliwili!

— Bardzo mi żal... Teraz jednak, może pani mi powie całą prawdę? Gdyby pani zrobiła to wcześniej, mógłbym był uratować pani życie. — Dał znak pielęgniarce i policjantom, żeby pozostawili ich samych, i ujął drżące palce Flossie Fenton w swą silną dłoń.

— Nie mógłby pan... — westchnęła — zawsze jakoś... by mnie dosięgli... Byli... przestraszeni... Nie... ulti... mi...

— Czy pani wie, kto strzelał do pani?

— Nie... mogę tylko... zgadywać...

— Więc niech mi pani powie. Przecież teraz już pani nie może chcieć ich osłaniać?

Poruszyła się niespokojnie głową.

— Niech pan... lepiej zaniecha... — zaczęła mruczeć coś niezrozumiałego. Hardinge był przerażony, że ranna straci przytomność, zanim on się czegoś dowie, zanim zada jej pytanie, które miał na końcu języka, ale którego bał się wypowiedzieć.

Chrząknął i wykrztusił wreszcie:

— Czy pani zna... osobę... nazwiskiem Elżbieta Courtenay?

— Elżbieta... Helena... Elżbieta... Niebezpieczeństwo?

— Czy pani chce powiedzieć, że niebezpieczeństwo grozi pani Courtenay?

Oczy umierającej zachodziły mgłą, pierś podnosiła się spazmatycznie, a szepnęła z wysiłkiem.

— Niebezpieczeństwo... Niebezpieczeństwo... Zabierzcie ją stąd! Nie ma co... Fleurette... nic nie... można... zrobić...

— Więc Fleurette nie żyje?

Usta jej otworzyły się parę razy, ale już głos z nich nie wyszedł. Zaczęła rzęzić. Próbowała podnieść się na łokciu, twarz jej posiniała i głowa opadła na poduszkę.

Hardinge zawołał pielęgniarkę.

Nadbiegła, spojrzała na znieruchomioną twarz i przykryła ją prześcieradłem.

— Biedactwo, już skończyła.

Hardinge wyjął chustkę i otarł czoło.

— Boże jakie to straszne! Rozmowa pewnie przyśpieszyła koniec?

— Tak — pielęgniarka skinęła głową. — **Ale niech pan sobie tego nie wyrzuca. Nie przeżyłaby dłużej, jak parę godzin jeszcze. A musiała bardzo** cierpieć.

(D. c. n.).

Gołębie pocztowe walczą z falami radiowymi

Gołąb pocztowy, jeden z najstarszych środków komunikowania się na odległość, pozostał do dziś dnia niezastąpionym w pewnych okolicznościach. W naszym wieku radia i telefonu, zdarzają się czasem wypadki, w których gołąb pocztowy pozostaje jedynym środkiem do przekazania wiadomości na odległość. W czasie manewrów czy też akcji wojennej, niemożliwym jest czasem uruchomienie stacji radiowej, przy czym warunki atmosferyczne nie zawsze pozwalają na nawiązanie dogodnego połączenia na fali radiowej. Wtedy pozostaje tylko jedyny sposób nawiązania łączności — przy pomocy gołębia pocztowego. Jego nadzwyczajny instynkt, pozwala mu z nadzwyczajną dokładnością wrócić z odległości ponad tysiąc kilometrów do swego gołębnika. Nic nie jest w stanie wpłynąć na jego nadzwyczajny zmysł kierunku — ani mgła, ani burza, ani dym i huk pola bitwy nie są wstanie zmylić kierunku jego lotu.

Ostatnio okazało się jednak, że krótkie fale radiowe mają wyraźny wpływ na wspaniale rozwinięty zmysł kierunku gołębi. Potwierdziły to próby i doświadczenia poczynione w Stanach Zjednoczonych. W normalnych warunkach, gołębie pocztowe wypuszczone z gołębnika krążą jakiś czas, wznosząc się w spiralach w górę, po czym na pewnej wysokości biorą kierunek na swój gołębnik. Gołębie wypuszczone w pobliżu krótkofalowej stacji nadawczej (sześć megacyklów), z trudnością znajdowały swój kierunek lotu i zamiast odlecieć, krążyły przez dłuższy czas, wyraźnie zbite z tropu, trzepocząc skrzydłami. Podczas całej serii doświadczeń, okazało się, że gołębie pocztowe wypuszczone w pobliżu nadającej stacji krótkofalowej, krążyły błędnie w pobliżu stacji i przybywały dopiero po 40—50 minutach do swego macierzystego gołębnika, odległego o 17 kilometrów od stacji nadawczej. Natomiast gołębie wypuszczone w czasie gdy stacja była nieczynna, pokrywały tę odległość w 20 minutach.

Dla utrzymania tych samych warunków atmosferycznych, mogących wpłynąć na przelot gołębi, jak naprzykład wiatr, wypuszczono pierwszą partię gołębi podczas nadawania stacji, a drugą w piętnaście minut później, gdy stacja była nieczynna. Pierwsza grupa, poddana działaniu fal radiowych, krążyła niespokojnie przez 20 minut w pobliżu stacji, poczym odleciała do swego gołębnika, przebywając 17 km w 49 minut, podczas, gdy druga grupa przebyła tę samą odległość tylko w 19 minut. Doświadczenie to powtórzono jeszcze dwukrotnie, a wyniki osiągnięte potwierdziły w zupełności przypuszczenia co do wpływu fal radiowych na zmysł orientacyjny gołebi pocztowych. Czas przelotu gołębi, znajdujących się pod wpływem fal radiowych wyniósł w następnych dwu doświadczeniach 42 i 52 minuty, podczas, gdy przelot przy nieczynnej radiostacji trwał tylko 18 i 21 minut.

Doświadczenia te zwróciły uwagę ogólną raz jeszcze na stosunkowo mało zbadaną dziedzinę krótkich fal radiowych, których działanie na istoty ludzkie zostało bezwarunkowo stwierdzone, tym bardziej, że ilość krótkofalowych stacyj nadawczych wzrasta z każdym dniem.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w budynku Urzędu pocztowo- telekomunikacyjnego Słonim I.

Przetarg odbędzie się w lokalu Oddziału Budowlanego Dyrekcji Okr. P. i T. w Wilnie przy ul. Dominikańskiej 15, w dniu 31 lipca 1939 r. o godz. 11. Do godz. 10 dnia 31 lipca dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyr. lub w urzędzie p.-t. Słonim I, gdzie również można nabyć ślepy kosztorys w cenie 1 zł za egzemplarz.

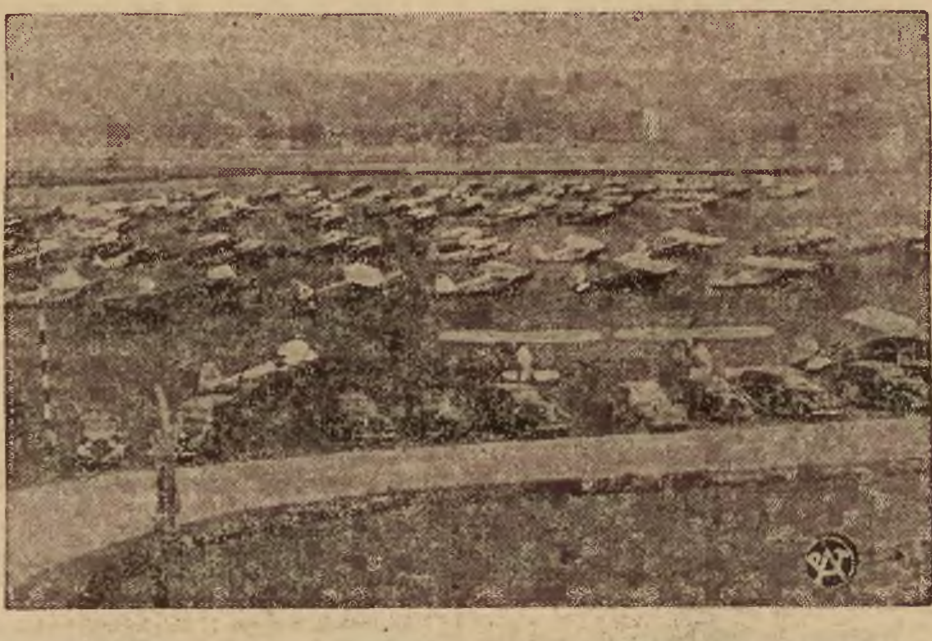
Dyrekcja Okręgu P. i T. zastrzega sobie cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Inż. M. NOWICKI
Dyrektor Okręgu.

Pływackie mistrzostwa Wilna

22 i 23 lipca br. odbędą się na basenie Okręgowego Ośrodka WF przy ul. Kościuszki Nr 4 zawody pływackie o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego w klasie I i II. Wobec dużej ilości zawodników, którzy uzyskali I klasę pływacką, zawody zapowiadają się bardzo interesująco. W każdej niemal konkurencji dojdzie do ciekawych pojedynków najlepszych pływaków wileńskich. Dość chyba wymienić: Elsnera, Stankiewicza, Szczerbuły w stylu dowolnym, Günthera, Naborowskiego, Żongołowicza, Jasińskiego w stylu klasycznym, Elsnera, Piotrowicza w stylu grzbietowym — aby mieć obraz zażartej walki. A wielu młodych zawodników też nie będzie chciała stać na uboczu pola „bitwy". Ci „inni" mogą dostarczyć najwięcej emocji. Jeszcze ciekawiej zapowiada się walka w sztafetach. AZS, KPW i Elektrit dysponują niemal równymi zespołami. Program jest bogaty. Obejmuje 100, 200 i 400 m stylem dowolnym, 100 i 200 m stylem klasycznym oraz 100 m stylem grzbietowym dla panów i sztafety 3×200 stylem dowolnym. Panie startują na 100 i 400 m stylem grzbietowym i w sztafetach 3×100 stylem zmiennym oraz 4×100 stylem dowolnym. Początek zawodów w sobotę o godz. 16 w niedzielę o godz. 10. Ceny wstępu propagandowe: wejściowe — 25 gr i siedzące — 49 gr.

Zlot do morza



200 samolotów wszystkich Aeroklubów R. P. P. uczciło „zlotem do morza" i popisami lotniczymi dziesięciolecie istnienia Aeroklubu Gdańskiego i pięciolecie Morskiego Koła Szybowcowego. Na zdjęciu — fragment lotniska w Rumunii koło Gdyni z samolotami sportowymi.

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia, można dla wycieczkowiczów — ul. Zamkowa 14—1.

POSZUKUJĘ jednego pokoju z kuchnią, z wygodami w śródmieściu od 1 sierpnia. Łaskawe oferty pod adresem: ul. B. Bandurskiego 4 m. 8 od 9 do 15.

LETNISKA

LETNISKO - PENSJONAT na linii Wilno — Mołodeczno, przystanek Kamionka 3 km, okolica sucha, lasy sosnowe, pokoje ...czne, wikt 5 razy dziennie, całodzienne utrzymanie 3 zł 50 gr. Zgłoszenia: Kazimierz Kozaczek, folw. Mikszany, poczta Ostrowiec k. Wilna.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 19 lipca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart		14.75	15.—
„ II „		14.25	14.75
Pszenica biała ozima		24.—	24 50
„ czerw. (miejscowa)		22.50	23.50
Pszenica jara jednolita I st.		21 50	22 —
„ „ zbierana II „		20.50	21.50
Jęczmień I standart		—	—
„ II „		18.—	18.50
„ III „		17.50	18 00
Owies I „		18.25	19.25
„ II „		17.—	17.50
Gryka I „		22 50	23.—
„ II „		22.—	22.50
Mąka żytnia wyciąg.	0—30%	30.—	30.50
„ „ „ I-A	0—55%	27.—	27.50
„ „ razowa	0—95%	21.—	21.50
Mąka pszen. gat. I	0—50%	44.50	45.—
„ „ „ I-A	0—65%	43.25	43.75
„ „ „ II	50—60%	33. 5	34.75
„ „ „ II	60—65%	29.—	30.—
„ „ „ III	65—70%	22.—	22.50
„ „ pastewna		15.—	16.—
Mąka ziemniacz. „Superior"		—	—
„ „ „Prima"			—
Otręby żytnie przem. stand.		10 50	11.—
„ przen. śred. przem. st.		11.—	11 50
Wyka		—	—
Łubin niebieski		10.25	10.75
Łubin żółty		13.75	14.25
Siemię lniane bez worka		41.50	42.50
Len niestandaryzowany:			
Len trzepany Horodziej		—	—
„ „ Wołożyn		1770.—	1810.—
„ „ Traby		—	—
„ „ Miory		1460.—	1500.—
Len czesany Horodziej		—	—
Kądziel horodziejska		—	—
„ grodzieńska		1540.—	15.80—
Targaniec moczony		900.—	940.—
„ Wołożyn		1030.—	1070.—

LEKARZE

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

RÓŻNE

OGRÓD OWOCOWY oddam w dzierżawę ul. Miła 7 m. 3 (Zwierzyniec).

Nauczam jeździć
motocyklem szybko i tanio, oraz wynajmuję — można zamawiać listownie. S. Stankiewicz, Rzeczna 8—2 (Zakręt).

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40